

NIEKTÓRE ASPEKTY TEOLOGII MĘCZEŃSTWA W LITERATURZE WCZESNOCHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Przeglądając starożytne źródła martyriologiczne, stajemy pełni niemego zdumienia wobec owych tysięcy ludzi¹, którzy bez zmruczenia oka, z radością i uniesieniem, niekiedy z wprost niezrozumiałym dla nas ludzi XX wieku przedziwnym fanatyzmem, szli nieustraszenie na areny amfiteatrów, na których pozwalali się szarpać dzikim zwierzętom, kładli bez lęku swe głowy pod miecze lub topory, doświadczały nieludzkich nie do opisanego bestialskich tortur, by tą przeogromną ceną krwi i życia udokumentować swoje najpełniejsze przywiązanie do Ewangelii, by zostać świadkiem-męczennikiem (martyr = świadek) Chrystusa. Nasuwa się tu zasadnicze pytanie: Co było źródłem owego świętego entuzjazmu? Co dawał i obiecywał starożytnym tytuł męczennika Chrystusowego? Co gwarantowała śmierć poniesiona za Chrystusa? Jaki był w oczach starożytnych teologiczny sens męczeństwa?² Odpo-

¹ Od 100 lat trwa nieroztrzygnięty spór, co do globalnej liczby męczenników, którzy ponieśli śmierć w czasie prześladowań starożytnych (64 - 313), wspomnianych w *Acta i Passiones Sanctorum Martyrum*. Do końca XVII wieku mówiono o milionach, ale oto w r. 1684 H. Dodwell (*Dissertationes Cyprianicae IX, De paucitate martyrum*, Oxford), zaczął mówić tylko o jednostkach. Odtąd jedni starają się wykazać, że męczenników chrześcijańskich było zaledwie kilka setek (Tak np. E. Gibbon, *Zmierzch cesarstwa rzymskiego*, I wyd. 1776, tłum. S. Kryński, Warszawa 1975, rozdz. XVI, ss. 60 - 107, t. II; A. Harnack, *Die Mission und Ausbreitung des Christentums*, Leipzig 1906, s. 345), do czego mogła skłaniać wypowiedź Orygenes: „Jest bardzo niewiele takich, których zamordowano za wiarę chrześcijańską i łatwo ich policzyć; Bóg bowiem nie chciał, aby wymordowano całą rasę chrześcijańską” (*Contra Celsum* III, 8, PSP 17, 1, 217). Drudzy zaś (np. T. Ruinart, *Acta primorum martyrum*, I ed. Paris 1689; P. Allard, *Dieci conferenze sul martirio*, Roma 1912, s. 113; P. L. Hertling, *Die Zahl der Martyrer bis 313*, *Gregorianum* 25(1944) 103 - 129), mówią o wielu tysiącach męczenników. Słuszna jest chyba opinia D. Ruiz Bueno: „Jeśli chcemy zamknąć debatę na temat liczby męczenników, zamordowanych przed rokiem 313, to myślimy, że liczba 200.000 jest chyba liczbą zbyt wysoką... Liczba dokładna jest prawdopodobnie o wiele niższa od 200.000, ale ile mniejsza jest bardzo trudno określić” (*Actas de los Martires*, Madrid 1968², s. 112). Por. E. de Moreau, *Le nombre des Martyrs des persecutions romaines*, *Nouvelle Revue Theologique* 73(1951)812 - 823; H. Gregoire, *Le nombre des Martyrs*, *Appendices I e II*, in *Les persecutions dans l'empire romain*, Bruxelles 1964, 165 - 187.

² O teologii męczeństwa por. H. Campenhausen, *Die Idee des Martyriums in der alten Kirche*, Göttingen 1936; A. Carneau, *Theologia martyrii Christiani apud Clementem Alexandrinum et Origenem*, Roma 1936 (teza); E. L. Hummel, *The Concept of Martyrdom according to Cyprian*, Washington 1946; P. Hartmann, *Origene et la theologie du martyre d'apres de Protrepticos du 235*, *Ephemerides Theologiae Lovaniensis* 34(1958)773 - 824; F. J. Dölger, *Tertullian über die Blutaufe*, *ACh* 5, 117 - 141; K. Rahner, *Zur Theologie des Todes*, Freiburg 1961; N. Brox, *Zeuge und Martyrer Untersuchungen zur frühchristlichen Zeugnis — Terminologie*, München 1961; E. Barbotin, *Le sens existentiel du temoignage et du*

wiedzi na te pytania szukać będziemy w zachowanych Acta i Passiones Sanctorum Martyrum³, w pismach niektórych szczególnie pragnieniem męczeństwa natchnionych Ojców Kościoła, jak św. Ignacego Antiocheńskiego, który rzucił pierwsze podwaliny pod teologię męczeństwa⁴, oraz zachowanych exhortacjach do męczeństwa Tertuliana, Orygenesisa i Cypriana⁵. Rozwiązując postawiony problem, chcielibyśmy wskazać szczególnie na te aspekty teologii męczeństwa, które postawione i mniej lub więcej opracowane już w dobie Ojców Kościoła, stanowią po dziś dzień fundamenty teologii martyriologicznej. By nie opierać się wyłącznie na pustych wielokrotnie powtarzanych ogólnikach, odwołamy się w dużej mierze do źródeł starożytnych, które obficie będziemy przytaczać.

„Wy będziecie moimi świadkami tych rzeczy” (Łk 24, 48)... Będą was wodzić po sądach i biczować w synagogach. Każą wam również stawać przed namiestnikami i królami z mojego powodu, abyście wobec nich dawali świadectwo o mnie (eis martyria autois — Mk 13, 9; Mt 10, 17 - 18; Łk 21, 13) — oto wymagania Chrystusa kierowane pod adresem swoich uczniów. Dawanie więc świadectwa o zasłyszanej prawdzie ewangelicznej, choćby się ono miało łączyć z cierpieniem nawet i śmiercią, należy zdaniem Chrystusa, do istotnych obowiązków jego ucznia. Nie oznacza to, by każdy chrześcijanin musiał być

martyre, RSR 35(1961)176 - 182; Journet, *Pour une theologie du martyre*, Etudes Carmelitaines, 1953, 215 - 224; R. Paciorkowski, *Z badań nad ideą heroizmu religijnego w chrześcijańskiej starożytności*, Collectanea Theologica 28(1957)503 - 539; K. Baus, *Martyriumsfrömmigkeit*, Handbuch der Kirchengeschichte, Bd. I, Wien 1965, 334 - 336; A. Jankowski, *Elementy teologii męczeństwa w Liście do Filipian*, RBL 15(1962)160 - 166; R. Jacob, *Le Martyre epanouissement du sacerdoce des chretiens dans la litterature patristique jusque en 258*, Melanges de Science Religieuse 24(1967)57 - 83, 153 - 172, 177 - 209; J. Madoz, *El amor a Jesus Cristo en la Iglesia de los Martires*, Estudios Ecclesiasticos 12(1935)313 - 334; T. W. Manson, *Martyr and Martyrdom*, Bulletin of John Rylands Library 39(1957)463 - 84; M. Pellegrino, *Le sens ecclesial du martyre*, RSR 35(1961)151 - 175; tenże, *L'imitation du Christ dans les Actes des Martyrs*, Vie Spirituelle 98(1958)38 - 54; G. Ricciotti, *La „Era dei Martiri”*, Roma 1953; L. Bouyer, *La spiritualita dei Padri*, Bologna 1968, 45 - 76; C. Sorsoli, *Spiritualita del martyrio*, Roma 1974 („Theresianum”, Institutum Spiritualitatis, teza); Callogero Allegro, *Atti dei Martiri*, Introduzione, vol. I, Roma 1974, 9 - 56; R. Hedde, *Martyre*, DThC X, 220 - 254; H. Lecerq, *Martyre*, DACL X, 2359 - 2512; A. Kubiś, *La theologie du martyre*, Roma 1968; Inne pozycje podamy w dalszych notach.

³ Acta martyrum są to sprawozdania sądowe, spisywane przez stenografów podczas przesłuchiwań sądowych męczenników, zawierające pytania sędziów i odpowiedzi oskarżonych, przechowywane w archiwach prefekta lub prokonsula, darowane niekiedy chrześcijanom. Zawierają one miesiąc, dzień, niekiedy nawet godzinę przesłuchania, nazwisko urzędnika przesłuchującego, nazwisko, rodzinę, pochodzenie społeczne, wiek i zawód oskarżonego. Zdarzało się, że spisywał je również ktoś z chrześcijan, wysłany potajemnie przez władze kościelne. Ich typowym przykładem są Akta męczenników Scylitańskich, Akta Prokonsularne św. Cypriana. Passiones Sanctorum Martyrum natomiast są opowiadaniem tworzonymi przez prywatnych chrześcijan współczesnych męczennikom, lub też komponowanymi na podstawie zaginionych Acta Martyrum w celach hagiograficznych. Ich przykładem może być Passio SS. Perpetuae et Felicitatis. Ostatnie krytyczne wydanie Acta et Passiones SS. Martyrum por. H. Musurillo, *The Acts of the Christian Martyrs*, Oxford 1972; kilka polskich tłumaczeń por. M. Michalski, *Antologia literatury martyriologicznej*, Warszawa 1975, 131 - 144.

⁴ *Epistolae S. Ignatii Antiocheni*, Sch 10 (Camelot), Paris 1951, tłum. pol. POK 1 (Lisiecki), 197 - 248.

⁵ Tertullianus, *Ad martyres*, CC 1, 1 - 8, tłum. pol. (Stanula) PSP 5, 31 - 40; Origenes, *Eis martyria protreptikos* — Exhortatio ad martyrium, PG 11, 563 - 638, GCS 2 (Koetschau) 1 - 47; Cyprianus, *Ad Fortunatum de exhortatione martyrii*, PL 4, 651 - 676, CSEL 3, 1, 315 - 347, tłum. pol. POK 19, 272 - 301; *De laude martyrii*, CSEL 3, 3, 26 - 52, PL 4, 788.

świadkiem-męczennikiem, ale by był gotów do manifestowania swej przynależności do Chrystusa w każdym nawet trudnych okolicznościach życia.

W całej przedewangelicznej literaturze grecko-rzymskiej raczej bardzo rzadko spotykamy się z terminem martys-martyr⁶. Męczenników nie znała ani religia pogańska, ani żadna ideologia czy filozofia hellenistyczna⁷. W świecie pogańskim znano wprawdzie bohaterów (Sokrates, Regulus, Grakchowie), którzy cierpieli lub nawet poświęcali swe życie za ludzi, instytucje lub inne ziemskie ideały, ale nigdy nie nazywano ich męczennikami lecz herosami. Nie znamy również wypadku, by ktoś z nich pozwolił się męczyć lub oddawał swe życie za jakąś religię lub przynajmniej za jedną z jej prawd. Pogańscy Gallowie szpecili wprawdzie swe twarze dla przypodobania się bogom, Azjaci i Rzymianie pozbawiali się nawet męskości dla bogini Kybeli, w kilka wieków później Indianie powodowani entuzjazmem rzucali się pod koła wozów wiozących ich bóstwa, ale nikt tego nigdy nie nazywał męczeństwem, daniem świadectwa bóstwu, tylko czystą manifestacją fanatyzmu religijnego. Żaden Grek ani Rzymianin nie przelał ani jednej kropli swojej krwi, by nią udokumentować swoją wiarę w bogów. Dawanie świadectwa wierze w Boga, popartego niekiedy własną krwią i życiem stało się z woli Chrystusa konstytutywnym elementem jedynie religii chrześcijańskiej. Wyraził to lapidarnie św. Justyn:

„Nikt nie wierzył Sokratesowi do tego stopnia, by pójść na śmierć za jego naukę... Chrystusowi zaś uwierzyli nie tylko filozofowie i uczeni, ale i rzemieślnicy i prostacy i to z pogardą próżnej chwały, bojaźni i śmierci”⁸.

Nie chodzi tu o przypisywanie chrześcijaństwu jakiejś cudownej prerogatywy, chwalenie się z jedyne go przywileju posiadania męczenników, ale o potwierdzenie powszechnego przekonania wczesnochrześcijańskich autorów, że jedynie cierpienie i śmierć za Chrystusa lub jego religię czyni kogoś męczennikiem.

O męczennikach można w jakimś sensie mówić w religii żydowskiej, choć i tutaj bohaterów, którzy cierpieli lub przelewali krew dla udokumentowania swej wierności Prawu, nie nazywano męczennikami lecz sprawiedliwymi. Dopiero autorzy chrześcijańscy zaczęli ich nazywać męczennikami⁹. Należeli do nich przede wszystkim cierpiący, a niekiedy nawet umierający z powodu głoszonej Prawdy Bożej Prorocy żydowscy. Do najbardziej znanych należeli Bracia Machabejscy (II Mach 7, 1 nn.), których za męczenników żydowskich już dość wcześnie uznali chrześcijanie starożytni (św. Ignacy Antiocheński, św. Ireneusz, św. Cyprian, Orygenes, św. Jan Chryzostom, św. Augustyn), czczący nawet ich grób w Antiochii¹⁰. Są autorzy, którzy również religię żydowską uważają za religię męczenników¹¹. T. W. Manson stara się

⁶ Por. H. G. Liddell — R. Scott, *A Greek-English Lexicon*, Oxford 1968, 1082.

⁷ Opinie jakoby męczennicy znani byli w helleniźmie przedstawia i negatywnie ocenia A. Kubiś, *La theologie du martyre...* dz. cyt. 61 - 67.

⁸ *Apologia* II, 10, 8, POK 4, s. 90.

⁹ Św. Jan Chryzostom nazywa męczennikami Abła, Noego, Abrahama, Jakuba, Izaaka, *Adversus Judaeos* VIII, 8, PG 48, 940; A. Gelin, *Les origines bibliques de l'idee de martyre*, *Lumiere et vie* 36(1958)123 - 124, (123 - 129); E. Lohmeyer, *L'idee du martyre dans le judaisme et dans le Christianisme primitive*, *RHPR* 7(1927)317 - 319, (316 - 329); H. W. Surkau, *Martyrien in jüdischer und urchristlicher Zeit*, Göttingen 1938, 9 - 82; N. Brox, *Zeuge und Martyrer*, München 1961, 155 - 166; A. Kubiś, *La theologie du martyre*, dz. cyt. 68 - 69.

¹⁰ Por. Joannes Chrysostomus, *Homilia de fratribus Machabaeis*, PG 50, 617 - 21, tłum. pol. W. Kania PSP 8, 150 - 155.

¹¹ W. Bousset — H. Gressmann, *Die Religion des Judentums in späthellenistischen Zeitalter*, Tübingen 1926, s. 374; „Die jüdische Religion ist eine Religion

nawet wykazać, że wspomniani sprawiedliwi Starego Testamentu uważani byli często przez tradycję patrystyczną za świadków Chrystusa, za tych którzy umierali za Chrystusa¹². Czymś jednak istotnym w pojęciu męczennika chrześcijańskiego, jak już wspominaliśmy, był czynnik chrystologiczny. Świadectwo męczenników chrześcijańskich miało zawsze za przedmiot osobę lub zbawcze dzieło Chrystusa. Męczennik chrześcijański godził się na cierpienie i szedł dobrowolnie na śmierć dlatego, by tym zaświadczyć o bóstwie i prawdzie Chrystusowej. To właśnie Chrystus był bezpośrednim powodem, że ludzie dobrowolnie szli za niego na śmierć¹³.

POJĘCIE MĘCZENNIKA WCZESNOCHRZEŚCIJAŃSKIEGO

Termin „Martys-Martyr” w swojej ewolucji oznaczał początkowo zwykłego świadka. Dopiero od połowy II wieku przybrał on w języku chrześcijańskim sens techniczny, na oznaczenie takiego świadka, który poniósł śmierć za Chrystusa. Pierwszym dokumentem, w którym terminem „martys” oznaczono człowieka cierpiącego i zmarłego za Chrystusa — „martys tou Christou” jest powstałe około 150 roku *Martyrium Polycarpi* i *Epistola Martyrum Lugdunensium*¹⁴. Dotąd dawanie świadectwa Chrystusowi, przypieczętowanego własną krwią, autorzy chrześcijańscy, za wyjątkiem Klemensa Rzymskiego¹⁵, wyrażali nie terminem „martyrein” lecz „pathein”¹⁶. Termin „martyrein” odnoszono najpierw do pierwszych świadków życia, działalności, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, tj. do Apostołów. Dopiero gdy Apostołowie i współcześni Chrystusa rozproszyli się po świecie, tytuł „martys” przeszedł na tych, którzy dawali nadzwyczajne dowody przywiązania do prawdy ewangelicznej, potwierdzając to w trudnych niekiedy okolicznościach swoim cierpieniem i śmiercią¹⁷. Aby zostać tego rodzaju specjalnym świadkiem nie wystarczyło tylko umrzeć za wiarę, ale trzeba ją było swoim życiem, postawą i słowem manifestować i głosić. Głosiciel umierający za naukę przez siebie głoszoną potwierdza równocześnie swoją wiarę i przekonanie w jej prawdziwość.

Do grona męczenników dołączano od końca III wieku również tych, którzy poddani procesowi sądowemu, doznali wielu cierpień, wyznali publicznie swą wiarę i przynależność do Chrystusa (stąd *confessores*, *omologetes*), ale z przyczyn od siebie niezależnych zdołali ocalić swe życie. Odtąd męczennikiem nazywano nie tylko tego, który przelał własną krew za Chrystusa, ale również tego, który zginął w więzieniu, na wygnaniu, a także wygnańca, który wrócił do swoich. Tak np. tytuł „męczennika” dołączono do epitafiów

des *Martyriums*”; podobnie E. Lohmeyer, *L'idee du martyre dans le judaisme*, art. cyt. 321, n. 2; H. F. Campenhausen, *Die Idee des Martyriums in der alten Kirche*, Gottingen 1964, 2 - 3.

¹² T. W. Manson, *Martyrs and Martyrdom*, Bulletin of the John Rylands Library 39(1956/7)479, 483.

¹³ Por. A. Kubiś, *La theologie du martyre*, dz. cyt. 79.

¹⁴ G. Krüger, *Zur Frage nach der Entstehung des Martyrertitels*, ZNW 17(1916) 264 - 269; De Gaiffier, *Reflexions sur les origines du culte des martyrs*, *Maison-Dieu* 52(1957) s. 24 (19 - 43); F. Paschke, *Martyrer*, RGG 4(1960)589; N. Brox, *Zeuge und Martyrer*, dz. cyt., 156, 222, 227 - 228, 233; H. Strathmann, *Martys*, *Theologische Wörterbuch zu N. Testament*, IV, 477; O dyskusjach na temat genezy terminu „martys”, por. A. Kubiś, *La theologie du martyre*, dz. cyt. ss. 5 - 40.

¹⁵ *Epistola ad Corinthios* 5, 4, POK 1, 111: „Petros, os... outo martyresas”.

¹⁶ Por. Ignatius, *Epistola ad Romanos* 7, 1; Hermas, *Similitudo* 8, 6.

¹⁷ H. Delehaye, *Sanctus, Essai sur le culte des Saints dans l'Antiquite*, Bruxelles 1927, 76 - 95.

papieży Poncjana (230 - 235) i Korneliusza (251 - 253) zmarłych na wygnaniu i pochowanych przy Via Appia Antica. Papież zaś Damazy w ułożonym przez siebie poetyckim napisie nagrobnym dla Euzebiusza, nazywa go męczennikiem, mimo iż wygnany umarł na Sycylii¹⁸. Ten sam tytuł widnieje na epitafium Euzebiusza, bpa Vercelli, który uległ temu samemu losowi¹⁹ oraz w elogium św. Feliksa z Noli, gdzie jeszcze widnieją obydwie nazwy: męczennik — confessor²⁰. Pewien zaś stary napis mediolański należący do Diogenesa wychwala wyznawców jako „a Domino coronati comites martyrum²¹. Św. Augustyn zalicza również do męczenników zmarłego w więzieniu na skutek odniesionych ran Feliksa²².

W końcowym okresie prześladowań nazwa „męczennik” uległa dalszej ewolucji. W Rzymie, Aleksandrii i Kartaginie zaczęto coraz częściej mówić również o męczeństwie duchowym, będącym owocem ascezy chrześcijańskiej, o „dawaniu świadectwa Chrystusowi życiem ascetycznym i wiernością zobowiązaniom chrzcielnym²³. Uprawianie dobrowolnego ubóstwa w życiu codziennym, cierpliwe znoszenie cierpień, ofiarność dla braci, umartwienie ciała, ciągła modlitwa dla nieustannego uwielbiania Chrystusa, prowadziły do wytworzenia u wiernych cnót heroiczych, które w wielu wypadkach mogły być równe męczeństwu²⁴. Obok więc męczeństwa krwawego tych którzy poświęcili swe życie za wiarę, znalazło się również miejsce dla męczeństwa bezkrwawego dla tych, którzy wiernie szli za radami Mistrza. Pierwsi jeden raz tylko poświęcili swe życie i złożyli z niego ofiarę, drudzy kontynuowali ją przez całe życie. Pierwsze było publiczne na oczach wszystkich, drugie zaś ukryte w świadomości sumienia: męczennicy ciała i męczennicy ducha. Świadcami istnienia tego rodzaju męczeństwa duchowego na Wschodzie był Klemens Aleksandryjski²⁵, Orygenes²⁶, który był przekonany, że „chrześcijanie biorący krzyż swoich obowiązków na siebie i idący z nim przez życie w pełnej gotowości przelania swej krwi za Chrystusa”, są przez Boga traktowani jako męczennicy²⁷; Dionizy Aleksandryjski uważający postawę chrześcijan niosących pomoc swoim współbraciom w czasie zarazy za męczeństwo²⁸; z późniejszych zaś Metody z Olimpu²⁹, św. Bazyli³⁰, św. Jan Chry-

¹⁸ Por. Ferrua 18, s. 131.

¹⁹ CIL V, 6723.

²⁰ Carmen XIV, 4 - 6, CSEL 30, 45 - 46: „Celestem nanstus sine sanguine Martyr honorem nam conessor obit, poenas non sponte lucratus, acceptante Deo fodam pro sanguine mentem”.

²¹ CIL V, 6186.

²² Enarrationes in Ps. CXXVII, 6, PL 36, 1680: „Confessus est enim, dillatus est ad tormenta, alio die inventum est corpus eius inanime”.

²³ C. Sorsoli, *Spiritualita del martirio*, dz. cyt. 31.

²⁴ M. Viller, *Les martyre et l'ascese*, RAM 6(1925)140 - 141; P. Resch, *La doctrine ascetique des premiers maitres egyptiens du IV^e siecle*, Paris 1931, 166; M. Viller — K. Rahner, *Ascese und Mystik in der Vaterzeit*, Freiburg 1939, 30 - 33; H. Campenhausen, *Die Idee des Martyriums in der alten Kirche*, dz. cyt. 56 - 106.

²⁵ *Stromata* II, 20, PG 8, 1048: „Noctu erit martyr, interdiu martyr in sermone, in vita in moribus erit martyr” (martyresei).

²⁶ *Commentarius in Psalmos* 43, 22, PG 12, 1428: „Staramy się dawać pełne świadectwo nie tylko w miejscach publicznych, ale i w ukryciu, by móc powtórzyć z Apostołem: Nasza chłuba zasadza się na świadectwie naszego sumienia, na naszym stosunku do świętości i szczerości względem Boga na tym świecie” (2 Kor, 6, 16).

²⁷ *In Numeros*, Hom. 10, 2, SCH 29 bis.

²⁸ Por. fragment jego listu pasterskiego, Eusebius, H. E. VII, 22, 7, POK 3, 332 - 333.

²⁹ *Symposium VII*, 3, ed. Bonwetsch. 74.

³⁰ *Homilia in XL martyres* 1, PG 31, 508.

zostom³¹ i inni. Na Zachodzie zaś o męczeństwie duchowym nauczał św. Cyprian³², św. Hieronim³³, św. Paulin³⁴ i św. Augustyn twierdzący, że męczennikiem może być zarówno chory cierpiący w łóżku³⁵, jak również każdy człowiek żyjący we wstrzemięźliwości³⁶. Przyjmuje się ogólnie, że naukę o duchowym męczeństwie sformułował ostatecznie papież Grzegorz Wielki³⁷. Z chwilą ustania prześladowań i bujnym rozwojem życia monastycznego, za męczeństwo zaczęto uważać również ascetyczne życie mnichów, których uważano za następców męczenników³⁸.

Poszukując pełnej definicji męczennika wczesnochrześcijańskiego, trzeba przyznać, że chyba najlepiej określił go Orygenes:

„Każdego, który świadczy o prawdzie słowami, czynami, czy propaguje ją w jakikolwiek inny sposób, słusznie można nazwać świadkiem — męczennikiem (martys eulogos); u braci zaś kierujących się szczególnym jej umiłowaniem, którzy gotowi są nawet umrzeć w obronie prawdy i cnoty, przyzwyczajono się tych tylko nazywać męczennikami, którzy przelaniem własnej krwi dali świadectwo Bożej Tajemnicy. Sam bowiem Zbawiciel wstępując do nieba, nazwał męczennikami wszystkich, dających świadectwo sprawom o Nim głoszonym, gdy mówił do Apostołów: Będziecie moimi świadkami”³⁹.

Chyba słusznie podkreśla Ks. dr A. Kubiś, że współczesna teologia męczeństwa stanowi tylko rozwinięcie i echo powyższych słów Wielkiego Orygenesesa, wypowiedzianych przed 1700 laty⁴⁰. Na istotę męczeństwa chrześcijańskiego składają się dwa elementy naraz: publiczne świadectwo o Chrystusie i dobrowolnie poniesiona śmierć na jego potwierdzenie. Bez tych dwóch czynników nie ma męczeństwa w znaczeniu chrześcijańskim. Czymś bardzo istotnym jest tutaj element chrystologiczny: męczennicy umierają dając świadectwo Chrystusowi. Wyjaśniał to św. Augustyn Donatystom, którzy

³¹ *Laudatio S. Eustachii*, PG 50, 601; In Epist. ad Hebr. Hom. XI, 3, PG 68, 93.

³² Epistola 37, 3, PL 4, 328: „Każdy chrześcijanin jest męczennikiem dnia i nocy, w mowie, w życiu i wszędzie”;... „Kto zgodnie z przykazaniem Chrystusa mówi o pokoju, o dobru, o słuszności, ten każdego dnia daje świadectwo Chrystusowi”.

³³ Epistola 108, 31, CSEL 55, 349: „Mater tua longo martyrio coronata est. Non solum effusio sanguinis in confessione reputatur, sed devotae quoque mentis servitus cotidianum martyrium est”; Por. mowę de assumptione, przypisywaną św. Hieronimowi, Epist. IX ad Paul. et Eustath.: „Powiedziałbym bez przesady, że Matka Najśw. była równocześnie dziewicą i męczenniczką, mimo iż nie zakończyła swego życia przez śmierć gwałtowną”.

³⁴ Carmen XIV, 10 - 12; 21 - 24, CSEL 30, 46: „passura voluntas sufficit et summa est meriti testatio voti”.

³⁵ Sermo 286, PL 38, 1300 - 1301.

³⁶ De bono coniugali 21, PL 40, 391.

³⁷ Homilia XXXV, 7, PSP 3, 264, PL 76, 1263 BC: „Dwa są bowiem rodzaje męczeństwa: jedno w duchu, drugie w duchu i zarazem w czynie. Możemy więc być męczennikami, choć żadne żelazo prześladowców nas nie zabija. Śmierć bowiem zadana przez tych, którzy prześladują, jest otwartym męczeństwem w czynie, znoszenie zaś zniewag i kochanie tego co nas znieważa, jest ukrytym męczeństwem w myślach. Ze są dwa rodzaje męczeństwa, jedno w ukryciu, drugie dokonane publicznie, świadczy o tym Prawda.”; por. Hom. III, 4, PL 76, 1089, PSP 3, 33: „Z miłości ku niemu uczymy się przewyciezać sobie. Jeśli doskonale to czynimy, to nie tylko unikamy grożących nam cierpień, ale zostaniemy wynagrodzeni chwałą wraz z męczennikami. Choć teraz nie ma prześladowania, jednakże i nasz pokój ma swoje męczeństwo; choć bowiem pod żelazo nie podkładamy szyi, jednakże cielesne żądze zabijamy w duchu mieczem duchowym z pomocą Jezusa”; por. *Dialogi* 3, 26, PL 77, 281.

³⁸ E. Viller, *Le martyre et l'ascèse*, art. cyt. 105 - 115; E. Malone, *The Monk and the Martyr*, Washington 1950, 1 - 43; R a n k e - H e i n e m a n n, *Das frühe Mönchtum. Seine Motive nach den Selbstzeugnissen*, Essen 1964, 96, 95 - 100.

³⁹ *Commentarius in Joannem II*, (34)210, SCH 120, 350, PG 14, 176CD.

⁴⁰ A. Kubiś, *La theologie du martyre*, dz. cyt. s. 42.

chcieli się posiadaniem własnych męczenników, podkreślając, że nie ponie-
siona śmierć i kara, ale przyczyna dla której się ginie czyni męczenników:

„Mówilibyście prawdę szukając chwały męczeństwa, gdybyście mieli prawdziwy
powód męczeństwa. Pan bowiem powiedział, że nie ci są błogosławieni, którzy cier-
pią, ale ci, którzy cierpią za Syna człowieczego”⁴¹.... „Męczenników nie czyni kara
lecz przyczyna (Martyres non facit poena sed causa). Gdyby bowiem sama kara
czyniła męczenników wszystkie kopalnie byłyby pełne męczenników, wszelkie ściąga-
łyby męczenników i wszyscy którzy od miecza zginęli byłiby ozdobieni koroną
męczenników”⁴².

Tą właśnie przyczyną, dla której chrześcijanie dobrowolnie szli na śmierć
był Chrystus i gorąca miłość ku Niemu.

MĘCZENNIK NAJDOSKONALSZYM NAŚLADOWCĄ CHRYSYUSA

W pojęciu męczennika starożytnego mieściło się jak najgorętsze pragnie-
nie naśladowania Chrystusa, który również oddał życie za innych. Owszem
cała starożytność chrześcijańska była przeniknięta myślą, że męczeństwo sta-
nowi par excellence naśladowanie Chrystusa; to pragnienie naśladowania by-
ło główną ideą i fundamentalnym aspektem męczeństwa. Podstawę do tego
rodzaju postępowania dawały teksty biblijne (J 13, 36; 21, 18; Ef 5, 2; 1 P 4,
1 - 19; Ap 14, 3 - 4) mówiące o naśladowaniu i oddaniu życia. Śmierć zaś
chrześcijanina dającego świadectwo Chrystusowi, była punktem kulminacyj-
nym owego naśladowania, szczytem i koroną wszelkiej doskonałości. „Naśla-
dowanie Chrystusa jest fundamentalnym prawem męczeństwa”⁴³. Tak więc
w połowie III wieku obok propagowanej w katechezach pobożności chrzciel-
nej, pojawił się typ tzw. pobożności męczeńskiej⁴⁴. Męczennik wznosił się
poprzez swoje cierpienia w oczach starożytnych na wyżyny Chrystusa, kro-
czył z Nim i cierpiał odtwarzając Jego mękę na własnym ciele, dając przez
to Bogu dowody najwyższej miłości i wierności aż do śmierci⁴⁵.

Pobożność męczeńska została w szczególny sposób podkreślona przez Igna-
cego Antiocheńskiego, pierwszego teoretyka teologii męczeństwa: tylko wów-
czas można być prawdziwym uczniem Jezusa Chrystusa i najpełniej Go na-
śladować, gdy się jest gotowym pójść za Niego na śmierć. Kogo zaś na to
nie stać, nie ma w nim życia Chrystusowego⁴⁶. Ujął to jasno w swoim Liście
do Rzymian:

⁴¹ *Contra Gaudentium* I, 22, PL 43, 717.

⁴² *Enarrationes in Ps.* 34, PL 36, 340; *Sermo* 285, 2, PL 38, 1293: „Et semper
cogitare debetis, martyrem Dei non foecit poena, sed causa”; *Sermo* 275, 1, PL 38, 1254:
„Quoniam martyres discernit non poena sed causa”; *Joannes Chrysostomus*:
„Nam latronibus lacerantur latera, et monumentorum perfossoribus et praetigiato-
ribus. Verum idem patiuntur et martyres. Facta quidem sunt eadem, ceterum animus
et causa, cur haec fiant, non est eadem; eoque plurimum est discriminis inter hos
et illos. Sicut igitur in illis non tormentum tantum expendimus, sed prius animum
et causam, ob quam cruciatus inferuntur, consideramus; et ob id martyres amamus,
non quod crucientur, sed quod ob Christum cruciatus ferant; contra latrones detes-
tamur, non quia puniuntur, sed quod ob malefacta puniuntur”; *Homilia in Eustathium
Antiochenum* 2, PG 50, 601: „Saepenumero dixi vobis martyrem facere non mortis
tantum sed animi quoque propositum. Non enim eventum solo, sed etiam voluntate
martyrii corona comparatur”.

⁴³ J. Madoz, *El amor a Jesu Cristo en la Iglesia de los martires*, *Estudios
Ecclesiasticos* 12(1923)331.

⁴⁴ K. Baus, *Martyriumsfrommigkeit*, dz. cyt. 334.

⁴⁵ Por. M. Pellegrino, *L'imitation du Christ dans les Actes des Martyrs*,
art. cyt. 53; Delehaye, *Les Passions*, art. cyt. 19; E. Hocedez, *Le concept
de Martyr*, art. cyt. 206 - 207; A. Kubiś, *La theologie du martyre*, dz. cyt. 81.

⁴⁶ Por. Ad Romanos, 6, 3, POK 1, 230; Ad Magnesios 5, 2, POK 1, 217.

Dlaczego sam siebie wydałem na śmierć, na ogień, na miecze i na dzikie zwierzęta? Przecież nad kim miecz wisi ten jest blisko Boga; byle tak było w imię Jezusa Chrystusa. By z Nim mękę podzielić, cierpię wszystko, a On mi dodaje siły, On, który tak zupełnie stał się człowiekiem”⁴⁷.

Męczennik nie dąży do śmierci samej w sobie, nie jest samobójcą, ale szuka w niej Jezusa Chrystusa, chce Go naśladować, dzielić z Nim mękę, a przez nią stanąć jak najbliżej Boga. Gdy cierpi lub umiera za Niego, staje się pełnym Jego uczniem:

„Dla niej (śmierci Chrystusa) cierpimy, by stać się prawdziwymi uczniami Jezusa Chrystusa, jedyne naszego nauczyciela”⁴⁸.... „Jeśli nie jesteśmy gotowi na śmierć, by naśladować Jego mękę, nie ma Jego życia w nas”⁴⁹.... „Starajmy się naśladować Pana: Któż bowiem większej doznał niesprawiedliwości? Któż więcej utracił? Któż był więcej wzgardzony”?⁵⁰.

Św. Polikarp wprost nazywa męczenników „naśladowcami, żywymi obrazami prawdziwej miłości”⁵¹, która w całej pełni objawiła się w Jezusie Chrystusie. Tę samą myśl podejmuje nieco później *Martyrium Polycarpi*, wyliczające relacje między męczennikiem a Chrystusem:

„Adorujemy Go (Chrystusa), ponieważ jest Synem Bożym. Męczenników zaś czcimy słusznie jako uczniów i naśladowców Pana (mimetas tou Kyriou) z powodu ich niezwykłej względem Króla i Nauczyciela miłości”⁵².

Podobnie w *Epistola Martyrum Lugdunensium* męczennicy nazywani są wprost „naśladowcami Chrystusa”, u Orygenesa zaś ujmującego w sobie całą współczesną tradycję pobożności martyriologicznej „naśladowcami Boga i Chrystusa”⁵³. Duszpasterz św. Cyprian bierze prześladowania za powód, aby przypomnieć swojej gminie, że w pewnych okresach historii zbawienia winni oni naśladować Chrystusa jako nauczyciela cierpień, ponieważ codziennie piją w Eucharystii Jego krew; będą przez to mogli odwdziżyć się i przelać swoją krew za Niego⁵⁴. Kto dla wyznania imienia Chrystusowego doznaje udreki i cierpi, staje się „towarzyszem męki Chrystusa — collega passionis cum Christo”⁵⁵. Jeszcze w IV wieku Euzebiusz z Cezarei mocno podkreślał, że „męczennicy stali się najgorliwszymi naśladowcami Chry-

⁴⁷ *Ad Romanos* 4, 2, POK 1, 238.

⁴⁸ *Ad Magnesios* 9, 2, POK 1, 219; *Ad Ephesios* 3, 1, POK 1. 207: „Jestem wprowadzie okuty w kajdany dla imienia Chrystusowego, ale jeszcze nie doszedłem do doskonałości”; *Epistola Martyrum Lugdunensium* 10, ed. Musurillo 64, POK 3, 195: „Młody Vetius Epagatos... był i jest jeszcze prawdziwym uczniem Chrystusa, który postępuje za Barankiem, gdziekolwiek idzie”.

⁴⁹ *Ad Magnesios* 5, 2, POK 4, 217.

⁵⁰ *Ad Ephesios* 10, 3, POK 1, 211.

⁵¹ *Epistola Polycarpi ad Philippenses* 1, 1, POK 1, 257.

⁵² *Martyrium Polycarpi* 17, 3, ed. Musurillo s. 16, ed. Ruinart s. 89; Por. 19, 1, Musurillo s. 16, tłum. M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, s. 136: „Jego męczeństwo starają się wszyscy naśladować, jako że dokonało się ściśle wg Ewangelii Chrystusowej.”

⁵³ *Epistola Martyrum Lugdunensium* 11, 2, Musurillo 64; Origenes, *Commentarius in Joannem* II, 34.

⁵⁴ *Epistola* 58, 1, 3, PSP 1, 167 - 168: „Dlatego żołnierze Chrystusa z niewzruszoną wiarą i mocną odwagą powinni się do niego przygotować (męczeństwa). Powinni myśleć, że dlatego piją codziennie krew Chrystusa, aby mogli swoją krew przelać za Chrystusa. Na tym właśnie polega być z Chrystusem, jeśli się czyni to, czego Chrystus nauczał i czynił”.

⁵⁵ *Epistola* 31, 3, PSP 1, 96: „Cóż może być dla człowieka szczęśliwszego, jak za wyznaniem imienia Chrystusa, stać się towarzyszem męki Chrystusa”.

tusa”⁵⁶. Z wyżej przytoczonych uwag jasno widać, jak bardzo pobożność chrześcijańską przenikała myśl naśladowania Chrystusa, która swój punkt kulminacyjny znalazła w męczeństwie.

CHRYSTUS ZAMIESZKUJE, CIERPI I PODTRZYMUJE MĘCZENNIKA

Obok pragnienia naśladowania Chrystusa we wczesnochrześcijańskiej pobożności martyriologicznej podkreślano mocno pragnienie do najpełniejszego zjednoczenia się z Chrystusem, „osiągnięcia Chrystusa”, znalezienia się z Chrystusem”; owocem tego jest „obecność Chrystusa w męczenniku”. W męczenniku zamieszkuje Chrystus, który go sobą napełnia i umacnia, w nim walczy, za niego cierpi, dodaje sił i odwagi, do tego stopnia, że on sam nie wiele czuje męki i cierpienia, to Chrystus za niego cierpi. Osiągnięcie tego rodzaju zjednoczenia z Chrystusem, osiągnięcie Chrystusa, stało się celem męczeństwa⁵⁷. Męczennik stawał się jak gdyby nosicielem, mieszkaniem Chrystusa, co w literaturze martyriologicznej wyrażano honorowym tytułem „Christoforos”, inaczej jednak rozumianym na Wschodzie i Zachodzie (Christoforos — wypełniony przez Chrystusa, ogarnięty przez Logos, Christoforos — nosiciel Chrystusa), oznaczającym zwycięską obecność Chrystusa w męczenniku⁵⁸. Wielu z nich prowadzonych na śmierć czy tortury, czując obecność Chrystusa przy sobie, nie odczuwało lęku czy bólu; ich śmierci często towarzyszyły wizje, ekstazy i przepowiednie. Śmierć nie rozrywała unii męczennika z Chrystusem, owszem wprowadzała go przed wszystkimi innymi wprost do nieba, bezpośrednio w kochające ramiona samego Chrystusa.

Można tu przytoczyć wiele wypowiedzi literatury wczesnochrześcijańskiej, które potwierdzają w pełni powyższe wywody. Całkowita pewność osiągnięcia Chrystusa przejawia się już w liście męczenników lyońskich odnośnie Blandyny podtrzymywanej wyraźnie w sposób nadprzyrodzony przez Chrystusa:

...”wystąpili wreszcie przeciwko Blandynie. Przez nią pokazał Chrystus, że to, co się ludziom wydaje mizerne, niepozorne i nikczemne, to właśnie Bóg uważa za godne wielkiej chwały, bo płonie ku niemu miłością przejawiającą się w mocy... Wszyscy byliśmy pełni obawy... że Blandyna nie będzie mogła zdobyć się na wyznanie z powodu słabości swojego ciała. Było w niej jednak tyle mocy, że oprawcom siły ustawały i wyczerpanie ogarniało tych, co ją po kolei katowali od rana do wieczora, tak że sami się uznawali za pokonanych, bo już zgoła nie wiedzieli, jakiejby jej jeszcze zadać męczarnie i dziwili się, że życie z niej nie uleciało... Tymczasem błogosławiona męczennica jak dzielny szermierz z wyznania nowe czerpała siły. Jej

⁵⁶ Eusebius, H. E. V, 2, 2, POK 3, 208; Ze źródeł wcześniejszych por. *Passio Perpetuae et Felicitatis* 18, 9, Musurillo 126; Clemens Alexandrinus, *Stromata* IV, 3, 14; Tertullianus, *Scorpiace* 9; *De resurrectione carnis* 8; Cyprianus, *Epistola*, 76, 7, 1, PSP 1, 301: „Chrystus jest przy nim (skazańcu do kopalni) obecny i cieszy się stałością sług swoich, dających do królestwa Jego śladami i drogami”; *De laude martyrii* 6, 26, 29.

⁵⁷ Mamy tu obfitą bibliografię: M. Viller, *Les martyrs et l'Esprit*, RSR 14(1924)544 - 545; Tenże: *Martyre et l'ascese*, art. cyt. 13 - 17; M. Viller — K. Rahner, *Ascese und Mystik in der Vaterzeit*, dz. cyt. 33 - 36; J. Madoz, *El amor a Jesu Cristo en la Iglesia de los Martires*, art. cyt. 334; M. Lot-Borodine, *Le martyre comme temoignage de l'amour de Dieu*, *Irenikon* 27(1957)157 - 159, 161 - 163; L. Bouyer, *Introduction a la vie spirituelle*. *Precis de theologie ascetique et mystique*, Paris 1960, 136 - 138, 287 - 289; tenże *Spiritualita dei Padri*, dz. cyt. 61 - 64; A. Kubiś, *La theologie du martyre*, dz. cyt. 83.

⁵⁸ F. J. Dölger, *Christoforos als Ehrentitel für Martyrer und Heilige im christlichen Altertum, Antike und Christentum*, 4(1934)73 - 80.

wzmocnieniem, odpoczynkiem i znieczuleniem znoszonych cierpień były słowa: "Jestem chrześcijanką i nic się u nas zdrożnego nie dzieje". Tak samo Sanktus znosił z nadzwyczajnym i nadludzkim męstwem wszystkie przez ludzi wymyślone męki... cierpiący w nim Chrystus wielkie działał dziwy, stał przeciwnika i jak na przykładzie pokazał tym, którzy trwali, że nic strasznego nie ma tam, gdzie chwala Chrystusa... ciało jego nad wszelkie ludzkie spodziewanie odżyło, wyprostowało się wśród nowych tortur, odzyskało dawny swój wygląd i sprężystość członków, tak że ta druga męka nie była dla niego katuszą, ale uzdrowieniem dzięki łasce Chrystusowej... Blandynę zawieszono na palu i oddano na pastwę wypuszczonych na nią dzikich zwierząt... Wszyscy na żywe oczy oglądali w swej siostrze Tego, który za nich został ukrzyżowany, by w wiernych swoich wpoić przekonanie, że każdy który cierpi dla chwały Chrystusowej, ma zapewnione wiekuiste z żywym Bogiem obcowanie... była otuchą dla braci, ona mała, słaba i wzgardzona, przyobleczona w Chrystusa, wielkiego i niezmównego Bojownika⁵⁹.

W przytoczonym tekście mamy naocznie pokazane źródło siły i mocy męczenników: jest nim sam Chrystus podtrzymujący, walczący, cierpiący i przebywający w męczenniku. Warto pamiętać, że powyższy tekst stanowi fragment wspólnego listu z około 177 roku skierowanego do kościołów Małej Azji; wyraża więc opinię i przekonanie, nie jednostki, ale całej pozostałej przy życiu lyońskiej wspólnoty chrześcijańskiej. O podobnej mocy Chrystusowej, udzielanej męczennikom w chwilach ich próby, informuje nas również *Martyrium Polycarpi*:

„Zdobyli się na taki heroizm, że żaden z nich nie wydał ani krzyku, ani jęku, a przez to pokazali nam wszystkim, że w chwili swej męki najszlachetniejsi męczennicy Chrystusa nie byli w ciele, lecz raczej sam Pan był w nich obecny i rozmawiał z nimi. Podtrzymywani przez łaskę Pana gardzili ziemskimi katuszami, zdobywając swymi cierpieniami życie wieczne”⁶⁰.

Opis zaś męczeństwa Karpusa, umęczonego za cesarza Marka Aurelego (161 - 180), wspomina nam nie tylko o udzielanej mocy z wysoka, ale również o wizji chwały Chrystusowej, którą męczennik otrzymuje przed śmiercią; ona to podtrzymuje go w ostatnich chwilach jego walki:

„Potem przywiązano Karpusa. Kiedy to czyniono, znajdujący się bliżej widzowie zauważyli, że się uśmiecha. Zaskoczeni tym faktem zaczęli go pytać: dlaczego się śmiejesz? — On zaś odpowiedział: Zobaczyłem chwałę Pana i raduję się. Odtąd jestem już wolny i nie będę więcej doznawał waszych złośliwości”. Kiedy żołnierz zebrał chrust i zapalił pod nim ogień, Karpus przemówił: „Wszyscy urodziliśmy się z Ewy podobnie jak i wy, ona jest naszą wspólną matką. Prawy ciała podobne do waszego. Kiedy jednak zwrócimy nasze oczy na Trybunał Prawdy, potrafimy znieść wszystko”. Gdy to powiedział podsunęto pod niego ogień, on zaś modlił się mówiąc: „Błogosławiony bądź, Panie Jezu Chryste, Synu Boży, że ze mnie grzesznika raczyłeś uczynić współnika Twej męki”⁶¹.

Św. Cyprian pociesza i umacnia swoich wiernych oczekujących śmierci zapewnieniem, że w chwili męczeństwa sam Pan „nie tylko patrzy na swe sługi, ale sam walczy w nas, przy naszym boku, sam w tym boju, który toczymy”⁶². Chyba jednak najwyrazistszym w swej wymowie tekstem popierającym powyższe wywody jest fragment z *Passio Perpetuae et Felicitatis*, pochodzący z pierwszych lat III wieku. Felicjta niewolnica, będąca w ósmym miesiącu ciąży, jęczy i płacze w więzieniu, w obecności strażnika, z powodu zbliżających się bólów porodowych:

⁵⁹ *Epistola Martyrum Lugdunensium* 17 - 24, 41 - 42, Musurillo 66 - 68, 74, POK 3, 197 - 199, 202 - 203.

⁶⁰ *Martyrium Polycarpi* 2, 2 - 3, Musurillo, 2.

⁶¹ *Acta Carpi, Papyli et Agathonicae* 38 - 41, Musurillo, 26.

⁶² *Epistola* 10, 4, PSP 1, 49; *Por. Epist.* 37, 2, PSP 1, 110; 76, 7, PSP 1, 301; H. Campenhausen, *Idee des Martyriums* dz. cyt. 90; 2 - 3.

„gdy potem z powodu naturalnych trudności ósmego miesiąca Felicjta bardzo cierpiała przy porodzie, jeden ze stróżów więziennych odezwał się do niej mówiąc: „Jeśli już teraz tak jęczysz, to cóż dopiero będziesz czynić, gdy cię wystawią na pożarcie dzikim zwierzętom, na które zasłużyłaś odmawiając złożenia ofiary”. Ona zaś na to odrzekła: „Teraz ja sama muszę przecierpieć to, co cierpię, tam zaś wewnątrz mnie będzie inny, który będzie cierpiał za mnie, gdyż i ja cierpieć będę za Niego”⁶³.

Dzięki temu specjalnemu związkowi z Chrystusem, męczennicy uważani byli przez starożytnych chrześcijan za niemal wszechmogących, za zawsze wysłuchiwanych orędowników wstawiających się za innymi u Boga. Wierni powierzali im swe prośby mając niezachwianą nadzieję, że zostaną napewno wysłuchani dzięki ich wstawiennictwu. Uważano ich za bardzo bliskich Boga i Chrystusa i wierzono, że w niebie wstawią się będą za swymi braćmi pozostalymi na ziemi. Tu właśnie kryje się odpowiedź, dlaczego męczeństwo w świadomości starożytnych chrześcijan uważane było za największy zaszczyt i godność, jakiej śmiertelny człowiek może dostąpić na ziemi⁶⁴.

MĘCZEŃSTWO SZCZYTEM DOSKONAŁOŚCI

Męczeństwo w oczach starożytnych męczenników uchodziło za najwyższy szczyt doskonałości, „teleiosis”, za ukoronowanie wszelkich dążeń ascetycznych, za najpełniejsze i najpewniejsze osiągnięcie Boga i zbawienia. Przekonanie to budziło u męczenników jakiś święty entuzjazm, radość i zapał do poświęcania swego życia za Chrystusa. Początków tego rodzaju przeświadczenia można już szukać u św. Ignacego Antiocheńskiego, który wieziony na egzekucję do Rzymu, często w swoich listach wspominał o radosnym osiągnięciu Boga i Chrystusa, używając do tego wyrażen: „epituchein Theou — Christou”, „en Jesu Christo eurenai”.

„z miłosierdzia Bożego będę coś znaczył, jeśli tylko posiadę Boga”⁶⁵... „Obym jeszcze tylko przez swe cierpienia posiadał Boga, a w dniu zmartwychwstania okazało się, że jestem uczniem waszym”⁶⁶... „Chętnie umieram dla Boga, tylko wy przeskody mi nie stawiajcie... pozwólcie mi stać się żerem dzikich zwierząt, bo przez nie dojdę do Boga... wówczas będę naprawdę uczniem Jezusa Chrystusa, gdy świat ciała mojego już widzieć nie będzie”⁶⁷... „niechaj spadną na mnie straszne męki szatańskie, bylebym tylko mógł osiąść Chrystusa... Niechaj żadna istota świata widzialnego o mnie się nie troszczy, obym tylko mógł osiąść Chrystusa”⁶⁸... „Abym był chrześcijaninem nie tylko z imienia, ale i z czynu. Jeśli bowiem jestem chrześcijaninem z czynu, tedy mogę przybrać to imię”⁶⁹.

Ignacy Antiocheński uważa więc męczeństwo za najpewniejszy sposób osiągnięcia Boga i Chrystusa, i zdobycia zbawienia poprzez ludzką walkę, śmierć i cierpienie. Ten ludzki wysiłek nie przeciwstawia się działaniu łaski, odgrywanej przeciw zasadniczą rolę w zbawczym dziele człowieka, ale włącza go w jej owoce. Poprzez upodobnienie do Chrystusa cierpiącego i zmartwych-

⁶³ *Passio Perpetuae et Felicitatis* 15,5 - 6, Musurillo 122 - 124.

⁶⁴ A. Kubiś, *La theologie du martyre*, dz. cyt. 86.

⁶⁵ *Epistola ad Romanos* IX, 9, POK 4, 231.

⁶⁶ *Epistola ad Polycarpum*, VII, 1, POK 1, 246; *Ad Ephesios*, X, 1: „pozyskają Boga”; XII, 2: „idą do Boga”; POK 1, 210, 211; *Ad Magnesios* XIV, 1, POK 1, 220; „pamiętajcie o mnie w waszych modlitwach abym posiadał Boga”; *Ad Trallos*, XIII, 1, POK 1, 225: „Módlcie się też za mną, abym był godny osiąść częśćkę, która leży przede mną, a nie został odrzucony”; *Ad Romanos*, II, 1, POK 1, 227: „już może nigdy nie nadarzy mi się chwila tak sposobna do zdobycia Boga”.

⁶⁷ *Ad Romanos*, IV, POK 1, 228.

⁶⁸ *Ad Romanos*, V, 3, POK 1, 229; IV, 1, s. 228: „wszystko przecierpię, stanę się wyzwolencem Jezusa Chrystusa i w Nim wolny zmartwychwstanę”.

⁶⁹ Tamże II, 2, s. 227.

wstałego, męczeństwo oferuje człowiekowi i ludzką możliwość antycypowania w pewnym stopniu przyobiecanych darów eschatologicznych⁷⁰.

Tę pełnię doskonałości „teleiosin”, uzyskiwaną poprzez męczeństwo jasno zdefiniował Klemens Aleksandryjski mówiąc:

„Męczeństwo nazywamy „teleiosin” nie dlatego, że dotyczy końca życia, jak myślą niektórzy, ale dlatego, że wyraża doskonale i pełne dzieło miłości”⁷¹.

Jest to już bowiem szczytem miłości udokumentować swoje przywiązanie do Chrystusa poprzez męczeństwo, aktem najwyższej doskonałości, ze względu na motyw który ją określa — miłość; męczeństwo jest wyrazem największego stopnia miłości, bo składa na ofiarę najwyższe dobro doczesne — życie, przyjmując dobrowolnie najgorsze zło — śmierć wraz z męką i torturami⁷².

Ta nadzieja o pewnym osiągnięciu zbawienia poprzez męczeństwo, budziła u starożytnych chrześcijan ogromny entuzjazm, jakiś święty fanatyzm i pragnienie oddania życia za Chrystusa, by jak najszybciej z Nim się połączyć. Ku wielkiemu zdziwieniu pogan szli na tortury i śmierć z ochotą i uśmiechem na ustach. Wielkie pragnienie męczeństwa u młodego Orygenesesa charakteryzuje Euzebiusz w następujących słowach:

„Tak wielkie pragnienie męczeństwa ogarnęło duszę młodego Orygenesesa, że koniecznie chciał iść na spotkanie niebezpieczeństw i stanąć do walki; ojca zaś swojego przebywającego w więzieniu zachęcał słowami: „Uważaj, byś ze względu na nas nie zmienił swego zapatrywania”⁷³.

Ten największy teolog starożytności uważał czasy prześladowania chrześcijan za wielki czas Kościoła, ponieważ one wydawały bohaterów — męczenników, okresy zaś pokoju przyczyniały się, jego zdaniem, do osłabienia entuzjazmu i prężności wiary⁷⁴.

Postawa męczenników idących spokojnie na śmierć, od której przecież tak łatwo się było uwolnić przez złożenie ofiary, budziła zdziwienie i niezrozumienie u pogan, przywykłych do widoku umierających z nienawiścią w sercu i przekleństwem na ustach, mimo iż zdawali sobie sprawę, iż wyrządza im się wielką niesprawiedliwość. Męczennicy prowadzeni przed trybunały sądowe pokornie się usprawiedliwiali i tłumaczyli, radośnie bez cynicznego pesymizmu szli do więzień, dziękowali sędziom za skazanie ich na śmierć, owszem często, jak to czynili męczennicy lyońscy, modlili się za swych prześladowców: „Panie nie policz im tego czynu”⁷⁵. Nie byli to ludzie nienormalni czy rozfanatyzowani maniacy, ale ludzie psychicznie zdrowi, niekiedy nawet z najwyższych sfer społecznych i zawodów mężczyźni i kobiety. Do takiej postawy pobudzała ich gorąca wiara w zmartwychwstanie i życie pozagrobowe. Potwierdza to wiele wypowiedzi męczenników starożytnych. Tak np. św. Cyprian, gdy mu odczytano wyrok śmierci odrzekł: „Bogu niech będą dzięki”; gdy zaś zobaczył podchodzącego kata, który go miał ścinać, zatrzymał go na chwilę i „poleciał swoim, aby mu zapłacili 25 złotych” za wykonanie roboty⁷⁶. Podobnie odezwał się centurion Marcellus do Agrikoli, idącego

⁷⁰ Por. L. Bouyer, *La spiritualita dei Padri*, dz. cyt. 55; Th. Preiss, *La mystique de l'imitation du Christ et de l'unite chez Ignace d'Antioche*, RHPH 18(1938)197 - 241.

⁷¹ *Stromata* IV, 4, 14, PG 8, 1228B: „Nos autem consummationem (teleiosin) vocamus martyrimum, non quod vitae finem acceperit, ut reliqui loquuntur, sed quod perfectum et consummatum opus ostenderit caritatis”.

⁷² Augustinus, *Quaest. XXXVI*, PL 40, 25.

⁷³ Eusebius, H. E. VI, 2, 3 - 6; VI, 3, 4, POK 3, 251 - 252.

⁷⁴ *In Hieremiam*, Hom. IV, 3.

⁷⁵ Eusebius, H. E. V, 2, 5, POK 3, 209.

⁷⁶ *Acta proconsularia S. Cypriani*, IV, 3 i V, 4, Musurillo, 172 i 174.

wydać na niego ostateczny wyrok śmierci: „Niech cię Bóg błogosławi”. Nie trzeba w tych słowach dopatrywać się jakiejś chępliwości, ironii czy ostentacji, ale szczerego pokornego świadectwa ukochania swej wiary oraz wyrazu gorącej chrześcijańskiej miłości, której dotąd nie znano. Św. Sabina usłyszawszy wyrok śmierci przez spalenie z innymi śmiała się. Gdy ją widzowie zapytali, dlaczego to czyni, odrzekła: „śmieję się, bo tak chce Bóg, bo jesteśmy chrześcijanami”⁷⁸. Z podobnym zdziwieniem patrzyła widownia na Karpusa, który śmiał się podczas przesłuchiwań sądowych i podczas ogłaszania wyroku śmierci⁷⁹. Również w *Passio Perpetuae et Felicitatis* czytamy, że gdy je prokurator skazał na rozdarcie przez dzikie zwierzęta, „z radością wracały do więzienia”⁸⁰. Sami chrześcijanie przyznawali się do tego rodzaju radosnej i pogodnej postawy, nawet w najtrudniejszych okolicznościach swego życia, jak o tym świadczy św. Justyn mówiąc: „radością wyznajemy Chrystusa i z radością idziemy na śmierć”⁸¹. Nie mógł tego zrozumieć rzymski prokurator w odniesieniu do Pionusa: „Dlaczego chcesz iść na śmierć” — zapytał go. Pionus zaś skazany na spalenie odpowiedział: „Nie idę na śmierć, ale do życia”⁸². Pałac się zaś przywiązany do słupa, mówił do okazujących mu współczucie widzów: „Dlatego umieram aby jeszcze jaśniej wszystkim pokazać, że jest zmartwychwstanie po śmierci”⁸³. Podobnie prokonsul Perenniusz oburzał się sądząc Apoloniusza, jak można śmierć kochać więcej niż życie, wybierać śmierć a odrzucać życie: „Czy ty z twoimi poglądami kochasz śmierć”? Apoloniusz odpowiedział „Kocham życie, Perenniuszu, ale umiłowanie życia nie wywołuje u mnie lęku przed śmiercią. Nie ma nic lepszego nad życie, mam jednak na myśli życie wieczne”⁸⁴. Gdy zaś usłyszał wyrok, aby połamać mu nogi, odpowiedział: „Dzięki Bogu, Prokonsulu Perenniuszu, że wszystkimi którzy wyznają Boga Wszchemogącego i Jego Jedyne Syna Jezusa Chrystusa i Ducha Świętego za twój wyrok, który jest dla mnie zbawieniem”⁸⁵.

Był to przedziwny fenomen, chyba jedyny w historii, fenomen którego nie potrafią wyjaśnić ani historycy ani psychologowie — ta ciągle radosna gotowość na męczeństwo za Chrystusa. Męczeństwo po raz pierwszy w historii człowieka potrafiło rozwiać pogardę i strach przed śmiercią dlatego, że wiara w zmartwychwstanie Chrystusa, stała się jak gdyby śmiercią śmierci. Była to odpowiedź na dotychczasowy lęk przed śmiercią, dodająca światu odwagi do jej przewycięzania⁸⁶. Chrześcijanie rozwiali lęk śmierci śmiercią, niweczyli cierpienie męczeństwem tortury znoszeniem tortur, przez ranienie i niszczenie ciała ratowali duszę⁸⁷. Tak śmierć dokonywała cudu nowego życia, które dla pogan stanowiło niezrozumiałe misterium, głupotę i starcze oświecenie. Nie potrafił tego zrozumieć nawet „filozof na tronie”, cesarz Marek Aureliusz, który mimo wiary w powszechny rozum i swej stoickiej obojęt-

⁷⁸ *Martyrium Pionii* 7, Musurillo 146.

⁷⁹ *Martyrium SS. Carpi, Papyli et Agathonicae*, 10, Musurillo 22.

⁸⁰ *Passio Perpetuae et Felicitatis*, VI, 6: „Tunc nos universos pronunciat et damnat ad bestias: et hilares descendimus in carceres”.

⁸¹ *Apologia*, I, 39, POK 4, 45.

⁸² *Martyrium Pionii* 5, 4-5, Musurillo 142.

⁸³ Tamże 21, s. 164.

⁸⁴ *Martyrium Apolonii* 30, ed. Musurillo 98.

⁸⁵ Tamże 46, s. 102.

⁸⁶ Por. Justyn, *Apologia*, I, 18-19, POK 4, 24.

⁸⁷ Tertullianus, *Scorpiace* 5, 7, CC 2, 1078: „mortem morte dissolvere, occisionem occisione dispargere, tormentis tormenta discutere, supplicia suppliciis euaportare, vitam auferendo conferre, carnem laedendo iuvare, animam eripiendo servare”.

ności, nie mógł przezwyciężyć strachu i swej bezsilności przed śmiercią. Nie potrafił pojąć, że wiara w zmartwychwstanie, potrafi całkowicie uodpornić chrześcijan na cierpienie i śmierć, dawać im więcej nadziei niż strachu. Święty entuzjizm chrześcijan i gotowość na śmierć nazywał tylko „nierozumiałym prostym uporem” i „pozowaniem tragicznym”⁸⁸. O wierze w przyszłe życie chrześcijan po śmierci, dającej siłę do znoszenia cierpień, wiedzieli dobrze poganie, i na wszelki sposób starali się ją niszczyć. Tak np. poganie lyońscy, wrzucili szybko popioły spalonych męczenników do Rodanu, „aby nie pozostały po nich nawet najmniejsze szczątki. Zrobili tak, jakby chcieli zatryumfować nad Bogiem i pozbawić męczenników nadziei odrodzenia. Nie mają mieć, jak mówili, nadziei zmartwychwstania, na której się opierają”⁸⁹.

MECZEŃSTWO CHRZTEM KRWI

Stara tradycja wczesnochrześcijańska nazywa często męczeństwo chrztem krwi lub drugim chrztem (*baptismus sanguinis, baptisma tou haimatos, baptisma tou martyriou, baptismus secundus, secunda regeneratio*). Wydaje się, że racji tego rodzaju postępowania nie należy szukać w Piśmie św., jak to sądziło kilku autorów wczesnochrześcijańskich⁹⁰, ale przede wszystkim w skutkach analogicznych do tych, które wywołuje chrzest zwykły oraz w przekonaniu, że męczeństwo jednoczy z Chrystusem i jest najwyższym wyrazem miłości do niego. Męczeństwo obok chrztu z wody uważane było za jedyny, a ze względu na niemożliwość zgrzeszenia po śmierci nawet pewniejszy od chrztu środek do osiągnięcia zbawienia. Już w trzech pierwszych wiekach wierzono, że czyni ono człowieka sprawiedliwym wobec Boga, odpuszcza mu wszystkie grzechy nawet herezję apostazję i grzechy ciężkie, za które czekała grzesznika długa pokuta, gładziło kary doczesne, bo stanowiło zanurzenie się w śmierć Chrystusa, uwalniało nie tylko od piekła, ale wszelkich kar czyścowych⁹¹. Dlatego też Kościół starożytny nigdy nie modlił się za męczenników⁹². Starożytna idea męczeństwa, jak zauważa L. Bouyer, przybrała dwie formy: pierwsza dotyczyła katechumenów skazanych na śmierć za wiarę jeszcze przed przyjęciem chrztu, odnośnie których Kościół nie wahał się nigdy twierdzić, że ich męczeństwo jest równoważne ze chrztem; druga zaś odnosiła się do ochrzczonych, dla których męczeństwo było drugim chrztem

⁸⁸ M. Aureliusz, *Rozmyślenia*, tłum. M. Reiter, Warszawa 1958, 131: „Jakaż to jest dusza gotowa, gdy już zajdzie potrzeba odłączenia się od ciała, albo zgasnąć, albo rozproszyć się, albo dalej trwać. Byle ta gotowość szła z własnego postanowienia, a nie przez prosty upór, jak u chrześcijan, ale w sposób rozumny i poważny, i tak, by innego mogła przekonać, bez maski tragicznej”; tłum. T. Sinki, por. Warszawa 1948, s. 203.

⁸⁹ *Epistola Martyrum Lugdunensium* 63, apud Eusebium, H. E. V, 2, 1, Musurillo 80, POK 3, 208.

⁹⁰ Por. notę 100; F. J. Dölger, *Tertullian über die Bluttaufe*, *Antike und Christentum* 2(1930)124 (123 - 135).

⁹¹ Por. H. Windisch, *Taufe und Sünde im ältesten Christentum bis Origenes*, Tübingen 1908, 516; W. Hellmans, *Wertschätzung des Martyriums als eines Rechtfertigungsmittels in der altchristlichen Kirche*, Breslau 1912, 3, 70 (teza); A. Kubiś, *La theologie du martyre*, dz. cyt. 89.

⁹² Augustinus, *Sermo* 159, 1, PL 38, 868: „Martyrum perfecta iustitia est, quoniam in ipsa passione perfecti sunt. Ideo pro illis in Ecclesia non oratur. Pro aliis fidelibus defunctis oratur, pro martyribus non oratur: tam enim perfecti exierunt, ut non sint suscepti nostri, sed advocati”.

odnawiającym i ostatecznie dopełniającym skutki pierwszego⁹³. W tej drugiej formie męczeństwo zastępowało w jakimś stopniu sakrament pokuty⁹⁴. Dla katechumenów było ono ekwiwalentem chrztu z wody, dla ochrzczonych zaś równoznacznikiem sakramentu pokuty.

Pewne podstawy do przekonania, że męczeństwo jest chrztem krwi, możemy już znaleźć w listach św. Ignacego Antiocheńskiego:

„Wolę umrzeć w Chrystusie Jezusie... Nadeszła chwila moich narodzin. Bądźcie bracia, wyrozumieli dla mnie, nie zagrządzajcie mi drogi do życia, nie chcecie mojej śmierci; mnie który chce należeć do Boga, nie wydawajcie światu ani nie zwódcie mnie ciałem. Dajcie mi wchłonąć czyste światło, gdy go dostąpię, będę wówczas człowiekiem”⁹⁵.

W przytoczonym fragmencie łatwo dostrzec sakramentalne znaczenie męczeństwa⁹⁶. Nie ma tu jeszcze mowy o chrzcie, ale o drodze do życia, o nowym narodzeniu, które pozwala osiągnąć czyste światło i stać się prawdziwym człowiekiem, czyli o skutkach analogicznych do owoców chrztu. O męczeństwie jako o środku gładzącym grzechy na podobieństwo chrztu uczył później św. Meliton z Sardes w połowie II wieku⁹⁷, oraz Tradycja Apostolska Hippolita⁹⁸ z początku wieku III. Naukę jednak o męczeństwie jako drugim chrzcie sformułował ostatecznie po raz pierwszy Tertulian, późniejsi zaś autorzy ją tylko poszerzyli. Męczeństwo wg niego jest najpiękniejszym owocem miłości Boga, „miłości która przykrywa mnóstwo grzechów”, „miłości męczennika, który kocha Boga ze wszystkich swoich sił”, miłości która czyni człowieka męczennikiem⁹⁹. Problem chrztu krwi stawia Tertulian wyraźnie w swoim traktacie *De baptismo*:

„Jest również u nas jeszcze drugi chrzest, który także jest jeden i ten sam, a mianowicie chrzest krwi. O nim mówił Pan, gdy był już ochrzczony: „Mam być chrztem ochrzczony” (Ł 12, 50). Przyszedł bowiem, jak Jan napisał: „przez wodę i krew” (I J 5, 6). Wodą bowiem został ochrzczony, a przez krew uwielbiony. W ten sposób przez wodę nas wzywa, a przez krew czyni nas wybranymi. Obydwa te chrzty wypłynęły z rany przebitego boku, ponieważ ci, którzy uwierzyli w jego krew, zostają wodą obmyci, ci zaś którzy się wodą obmyli, powinni się też i krwią poić. To jest właśnie chrzest (męczeństwa), który zastępuje i przywraca nieprzyjęte jeszcze lub utracone obmycie (chrzest z wody)¹⁰⁰.

Męczeństwo, jak widać zastępuje zdaniem Tertuliana chrzest z wody, względnie udziela jego skutków. To analogiczne do chrztu oczyszczanie z grzechów wyraża Tertulian w różnych aluzjach do przypowieści ewangelicznych: o zgubionej owcy, o zgubionej drachmie, o synu marnotrawnym. Chrzest krwi przyprowadza z powrotem owcę do pasterza, marnotrawnego syna do Ojca, oczyszcza drachmę, która wpadła w nieczystość¹⁰¹. Co więcej, jeśli chrzest:

⁹³ L. Bouyer, *La spiritualita dei Padri*, dz. cyt. 69.

⁹⁴ W. Hellmans, *Wertschätzung des Martyriums als eines Rechtfertigungsmittels in der altchristlichen Kirche*, dz. cyt. 9 - 37, 68 - 82.

⁹⁵ *Ad Romanos*, VI, 1 - 2, POK 1, 229 - 230.

⁹⁶ C. Allegro, *Atti dei martiri*, Introduzione, Roma 1974, 50.

⁹⁷ Fragmentum 12, ed. Otto, *Corpus apologetarum* 9, 418: „Dwie są rzeczy zapewniające odpuszczenie grzechów: męczeństwo za Chrystusa i chrzest”.

⁹⁸ *Traditio Apostolica* 15 - 17, Sch 11, 74, Tłum. H. Paprocki, Tradycja Apostolska, *Studia Theologica Varsaviensia* 14(1976)157: „Katechumen, który został schwytany, poprowadzony na śmierć i zamordowany zanim otrzymał chrzest, niechaj będzie pochowany z innymi męczennikami: jest bowiem ochrzczony własną krwią”.

⁹⁹ F. J. Dolger, *Tertullian über die Blauttaufe*, art. cyt. 135 - 137.

¹⁰⁰ *Scorpiace* 12, 10, CC 2, 1093; 6, 11, CC 2, 1080: „Sic dilectio operit multitudinem peccatorum, quae Deum scilicet diligens ex totis viribus suis, quibus in martyrio decertat, ex tota anima sua, quam pro Deo ponit, hominem martyrem excudit”.

¹⁰¹ *De baptismo* 16, Sch 35, 88, PSP 5, 149, CSEL 20, 214.

oczyszcza duszę z brudu, to „poprzez męczeństwo płamy po nim stają się śnieżno białe”¹⁰². O ile chrzest wprowadza neofitę do ziemi obiecanej, to męczeństwo daje męczennikowi konkretne posiadanie królestwa Bożego. Dla męczenników po śmierci „nie ma już jakiegoś oczekiwania na miejsce w niebie, nie ma już jakieś osądzania, bo tam nie może już być badania, ale tylko rozpoznanie, nie docieklive wypytywanie, ale tylko dopuszczanie”¹⁰³. Męczeństwo gwarantuje człowiekowi, nawet grzesznikowi całkowitą pewność zbawienia. Moc Chrystusa otwarła wprawdzie bramy do nieba, ale pewnym kluczem do raju jest tylko krew męczeńska¹⁰⁴ — oto schemat Tertulianowej nauki o teologii męczeństwa.

Współczesny zaś niemal Tertulianowi wielki Orygenes nauczał w Aleksandrii, że męczeństwo jest czymś, co udoskonala chrzest z wody, jest drugim chrztem, doskonalszym od chrztu z wody, chrztem który gładzi nie tylko grzechy przeszłe, ale i przyszłe:

Tylko chrzest krwi uczyni was czystszy od chrztu z wody. Nie mówię tego tylko z własnego przekonania, ale potwierdza to Pismo św., kiedy Pan mówił do swoich uczniów: „Muszę być chrztem ochrzczonej i doznaję udręki dopóki się to nie stanie” (Ł 12, 50). Widzisz, jak chrztem nazywa On przelanie własnej krwi i jeśli się nie mylę, to ten chrzest ma więcej mocy niż chrzest z wody. Zapewne bardzo niewiele jest takich, którzy przyjąwszy go zachowali go nieskalanym aż do końca swego życia. Ten jednak, który został obmyty chrztem krwi, nie może już więcej zgrzeszyć. Jeśli nie jest rzeczą zbyt pochopną takie twierdzenie, to możemy powiedzieć, że przez chrzest z wody gładzone są grzechy popełnione w przeszłości, zaś poprzez chrzest krwi gładzone są również i grzechy przyszłe. W pierwszym są grzechy gładzone, w drugim zaś całkowicie anulowane¹⁰⁵. „...„Posłuchaj teraz ile mamy sposobów zanotowanych w Ewangeliach odpuszczania grzechów: pierwsze otrzymuje się przez chrzest ku odpuszczeniu grzechów, drugie zaś zawiera się w cierpieniach męczeństwa”¹⁰⁶.

W analogicznych słowach o męczeństwie jako chrzcie krwi wypowiadał się również pod koniec 257 roku św. Cyprian Kartagińczyk w swojej exhortacji do męczenników; i on podkreślał wyższość chrztu krwi nad chrztem z wody:

„My, którzy za zezwoleniem Pana, udzieliliśmy wierzącym pierwszego chrztu, do innego także ich przygotowujemy wpajając i pouczając, że ten jest w łasce większy, w sile wznioślejszy, w zaszczyście droższy, chrzest którym chrzczą aniołowie, chrzest którym raduje się Bóg i Chrystus, chrzest po którym nikt już nie grzeszy, chrzest, który dopełnia wzrostu wiary naszej, chrzest który nas po zejściu z tego

¹⁰² *De pudicitia* 9, 2, CC 2, 1295; Por. *Passio Perpetuae et Felicitatis*, 18, 2 - 3, Musurillo 126: „Item Felicitas salvam se peperisse, gaudens ut ad bestias obsterice ad retiarium lotura post partum baptismo secundo”; Tertullianus, *Scorpiace* 12, 10, CC 2, 1093: „Sordes quidem baptisate abluuntur, maculae vero martyrio candidantur”.

¹⁰³ *Scorpiace* 10, 7, CC 2, 1093: „nec ullam moram aut quaestionem in limine Christianis occurrarum, qui non dignosci habeant, sed cognosci, nec interrogari sed admitti”.

¹⁰⁴ *De resurrectione mortuorum*, 10, 7, CC 2, 933; *De anima*, 45, 4 - 5, CC 2, 849 - 850.

¹⁰⁵ *Homilia in Iudices*, 7, 2, PG 12, 980CD: „Baptisma enim sanguinis solum est quod nos puriores reddat quam quae baptismum reddidit... Vereor ne istud baptismum eminentius sit illo baptisate, quod per aqua traditur”... „Dicere possumus quod per illud baptismum praeterita peccata purgantur, per istud vero etiam futura perimuntur. Ibi peccata dimissa sunt, hic exclusa”.

¹⁰⁶ Orygenes, *In Leviticum*, Hom. 2, 4, PG 12, 417; Por. *Exhortatio ad martyrium*, 39: „aby być ochrzczonej w naszej własnej krwi, obmyci od wszelkiego grzechu, aby żyć przy ołtarzu niebieskim z naszymi towarzyszami walki”; 30, GCS 2 26, PG 11, 600C - 60LA; H. Crousel, *Mort et immortalite selon Origene*, BLE 1978 33 - 36.

świata natychmiast łączy z Bogiem. W chrzcie wodą otrzymuje się odpuszczenie grzechów, w chrzcie krwi zaś koronę cnót”¹⁰⁷.

Również św. Cyryl Jerozolimski uczył podczas swej katechizacji, że „kto nie przyjmie chrztu, dla tego nie ma zbawienia, z wyjątkiem męczenników, którzy i bez wody osiągną Królestwo”¹⁰⁸. W podobny sposób o chrzcie krwi uczył również św. Jan Chryzostom¹⁰⁹, św. Grzegorz z Nazjanzu¹¹⁰, a także św. Augustyn, który obok głądzenia grzechów przez chrzest, przyjmował ich odpuszczanie przez męczeństwo, starając się to uzasadnić tekstami biblijnymi:

„Bo co się tyczy tych, którzy umierają ze względu na wyznanie Chrystusa, nie przejawszy jeszcze kąpieli odrodzenia, to śmierć ich ma dla odpuszczenia grzechów takie samo znaczenie, jak obmycie w świętej wodzie chrztu. Albowiem ten, kto rzekł: „Jeśli się kto nie odrodzi z wody i ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3, 5) w innej wypowiedzi czyni dla nich wyjątek, gdy nie mniej ogólnie mówi: „Każdego który się przyzna do mnie przed ludźmi uznaję za swego i ja przed Ojcem moim, który jest w niebieszech” (Mt 10, 32) i jeszcze gdzie indziej: „Kto by stracił życie swe dla mnie odnajdzie je” (Mt 16, 25). Dlatego też napisano: „Cenna jest w oczach Pana śmierć Świętych Jego” (Ps 115, 15). Cóż bowiem jest cenniejszego niż taka śmierć, przez którą i grzechy wszystkie bywają odpuszczone i zasługi znacznie powiększone”¹¹¹.

O przeświadczeniu chrześcijan, że męczeństwo jest drugim chrztem, który zapewnia zbawienie, wiedzieli również i poganie, jak o tym świadczy *Passio Perpetuae et Felicitatis*. Gdy bowiem w amfiteatrze kartagińskim lampart poszarpał wystawionego na pożarcie Saturusa, do tego stopnia, że cały zalał się krwią, tłum z widowni krzychał na ten widok: „Dobrze obmyty! Zbawiony!”¹¹².

Kończąc uwagi o męczeństwie jako chrzcie krwi, trzeba jeszcze podkreślić, że każde męczeństwo jest również najokazalszym publicznym wyznaniem wiary. Zachowane akta męczeńskie przekazały nam wielką ilość formuł wiary wyznawanej słownie przed trybunałami sądowymi lub w ostatnim momencie życia¹¹³. Samo zresztą przyjęcie wyroku śmierci za Chrystusa, jest przyzna-

¹⁰⁷ *Ad Fortunatum de exhortatione martyrii*, praefatio 4, PL 3, 680A, POK 19, 277, CSEL 3/1, 319; Por. *Epist.* 73, 21, 1; 22; PL 3, 1124, CSEL 3/2, 795: „katechumeni zostali ochrzczeni najchwalebniejszym i najważniejszym chrztem krwi”; Hummel, *The Concept of Martyrdom according to Cyprian*, dz. cyt. 108 - 128; D. Rops, *Le martyre, temoignage humain, acte sacramentel*, Vie spirituelle, 1947, 416 - 425; *Epist.* 21, 1, 3: „Peto tamen a Domino, carissime, ut... cruori illo laveris si... pro nomine Domini nostri Jesu Christi.

¹⁰⁸ *Catechesis III*, 10, PG 33, 440, PSP 9, 53.

¹⁰⁹ *Sermo in S. Lucianum*, 2, PG 50, 552: „Nie dziwcie się, że męczeństwo nazwałem chrztem, albowiem i tu Duch z obfitością wielką przychodzi, dokonuje cudownego i przedziwnego głądzenia grzechów i oczyszczenia duszy, zarówno u tych, którzy ochrzczeni są wodą, jak i u tych, którzy cierpią męczeństwo i własną krwią są obmyci”.

¹¹⁰ *Oratio XXXIX*, 17, PG 36, 356: „Znam również i czwarty rodzaj chrztu, który otrzymujemy przez męczeństwo i krew; sam Chrystus taki chrzest przyjął”.

¹¹¹ *De civitate Dei*, XIII, 7, PL 41, 381, CSEL 40, 1, 622, tłum. W. Kornatowski, O Państwie Bożym, Warszawa 1977, t. 2, 91; Por. *De baptismo*, 4, 22, 29, PL 43, 173, CSEL 51, 257.

¹¹² *Passio Perpetuae et Felicitatis*, 21, Musurillo s. 128: „Et statim in fine spectaculi leopardo obiectus de uno morsu tanto porfusus est sanguine, ut populus revertenti illi secundi baptismatis testimonium reclamaverit: „Salvum lotum!... Salvum lotum! Plane utique salvus erat, qui hoc modo laverat”.

¹¹³ Por. *Martyrium Pionii*, 8, Musurillo 146 i 156: „Pionus zapytany jakiego Boga czci odrzekł: „Boga Wszzechmogącego, który stworzył niebo, ziemię, morze i wszystko, co one zawierają; stworzył nas wszystkich i daje nam wszystko, a poznaliśmy to przez Jego Słowo Jezusa Chrystusa”. Podobna jest odpowiedź św. Sabiny, rozdz. 9; Inne wyznanie wiary Pioniusa por. rozdz. XVI.

niem się do Niego, i najpełniejszym osobistym publicznym angażem w Jego sprawę¹¹⁴. A. Hamman mocno podkreśla, że męczeństwo jako wyznanie wiary, jest zawsze ściśle związane również ze chrztem: jedno inauguruje, drugie zaś konsekruje życie chrześcijańskie¹¹⁵. Męczeństwo jest wyznaniem wiary najbardziej osobistym, już nie tylko ustami, ale całą swoją egzystencją. „Wyznanie wiary przy chrzcie zawiera w sobie już wirtualnie możliwość wyznania przez męczeństwo, ponieważ zasada się na tej samej tajemnicy, tj. na Męce Chrystusa”¹¹⁶.

MĘCZENSTWO A EUCHARYSTIA

U niektórych autorów wczesnochrześcijańskich łatwo można zauważyć często podkreślaną relację między męczeństwem a Eucharystią, między ofiarą eucharystyczną a ofiarą męczennika. Jak Chrystus z miłości do człowieka złożył na ofiarę swe życie, tak również męczennik z miłości do Chrystusa rezygnuje ze swej wolności, zdrowia, integralności członków i życia. Pisząc o męczennikach używają często liturgicznego słownictwa eucharystycznego. Najbardziej ewidentnym przykładem związku owych rzeczywistości jest bardzo stary zwyczaj odprawiania Eucharystii w pobliżu grobów męczenników w rocznicę ich śmierci lub depozycji. W ten sposób starożytna liturgia umieszczała obok misterium Chrystusa również misterium męczenników, przy czym obydwie te rzeczywistości wzajemnie się przenikały¹¹⁷. Misterium bowiem męczenników jest owocem i częścią misterium Chrystusa. Kult męczenników nie stwarza jakiegoś innego niezależnego od Chrystusa misterium, ale raczej go aplikuje i w nim uczestniczy¹¹⁸. Liturgia odprawiana na grobie męczennika sugeruje, że jego śmierć partycypuje w śmierci Chrystusa; potwierdzają to niektóre modlitwy liturgiczne¹¹⁹.

Do autorów, którzy bardzo wiele mówili o relacji męczeństwo — Eucharystia należy niewątpliwie św. Ignacy Antiocheński i św. Cyprian Kartagiński. U pierwszego z nich zagadnienie ofiary jest już jasno postawione, a Eucharystia i męczeństwo stanowią dwie dziedziny ściśle ze sobą powiązane. Eucharystia dla św. Ignacego jest lekarstwem nieśmiertelności, niezawodnym środkiem na to, by nie umrzeć, ale żyć wiecznie w Jezusie Chrystusie¹²⁰, jest uczestnictwem w Chrystusie cierpiącym i Zmartwychwstałym, zapewniającym i nam Zmartwychwstanie. Warto zaznaczyć, że Ignacy bardzo czę-

¹¹⁴ Por. Cyprianus, *Epistola*, 58, 4, 2, PSP 1, 170: „Chwała męczeństwa nie jest większa, jeśli się zginie publicznie, na oczach wielu, przyczyna bowiem śmierci wszędzie jest ta sama, mianowicie, że się umiera za Chrystusa. Dla potwierdzenia męczeństwa wystarcza ten Świadek, który doświadcza męczenników i ich koronuje”.

¹¹⁵ A. Hamman, *Signification doctrinale des Actes des Martyrs*, NRTh 1953, 743/739 - 745; R. Jacob, *Le martyre epanouissement du sacerdoce des chretiens dans la Litterature patristique*, art. cyt. 76 (57 - 83).

¹¹⁶ A. Hamman, jak wyżej; por. Th. Camelot, *L'engagement chretien du bapteme au martyre*, Nova et Vetera, Freiburg 1949, 326 - 348.

¹¹⁷ De Gaiffier, *Reflexions sur les origines du culte des martyrs*, Maison-Dieu 52(1957)30 - 34; L. Bouyer, *La spiritualita dei Padri*, 62 - 66; C. Allegro, *Atti dei martiri*, Introduzione, dz. cyt. 50 - 53.

¹¹⁸ O. Casel, *Mysterium und Martyrium in den römischen Sakramentarien*, Jahrbuch für Liturgiewissenschaft 2(1922)29.

¹¹⁹ Por. Sekretę czwartku III tygodnia W. Postu: „Dla uczczenia chwalebnej śmierci świętych Twoich, składamy Ci, Panie, tę ofiarę, z której wszelkie męczeństwo wzięło swój początek. Przez Chr...”

¹²⁰ *Ad Ephesios*, 20, 2, POK 1, 214; B. Jankowski, *De Eucharistia apud Ignatium Antiochenum*, Collectanea Theologica 22(1950 - 1951)42 - 76.

sto w swoich listach przechodzi od obecności Chrystusa cierpiącego w Eucharystii, do miłości będącej zasadniczym motywem męczeństwa¹²¹. Wieziony na śmierć męczeńską do Rzymu porównuje samego siebie do żertwy ofiarnej składanej na ołtarzu:

„Jestem pszenicą Bożą i na mąkę mnie ścierają zęby dzikich zwierząt, bym się stał czystym chlebem Chrystusa... ..Straszne męki niechaj spadną na mnie, byle-bym tylko posiadał Chrystusa... Tego ja szukam, który umarł za nas... pozwólcie mi być naśladowcą Boga mego... stańcie przy mnie to znaczy przy Bogu... Nie znajduję już przyjemności w pożywieniu, które podlega zepsuciu, ani w rozkoszach tego życia. Pragnę Chleba Bożego to znaczy Ciała Jezusa Chrystusa, Tego który pochodzi z pokolenia Dawidowego, a jako napoju pragnę Krwi Jego, to znaczy miłości nieskazitelnej”¹²².

Ostatnie słowa gotującego się na śmierć biskupa zdają się wskazywać, że Eucharystia jest niejako właściwym pokarmem męczennika, udziela męczeństwu swojej mocy i istoty, bo chyba tak tylko można tłumaczyć słowa, wg których sam męczennik staje się Eucharystią¹²³. Można bez naciągania powiedzieć, że męczennik karmiąc się Ciałem Chrystusa zmartwychwstałego, jednoczy się z Jego męką i miłością, która je ożywia. I odwrotnie męczennik realizując w swoim życiu pełnię miłości, wznosi całą swoją rzeczywistość w to zjednoczenie z Chrystusem. Cierpiąc z męczennikiem Chrystus jakby się z nim identyfikował.

W listach św. Ignacego spotykamy ponadto wiele wyrażeń, i wypowiedzi, w których męczennik nie waha się mówić o swojej zbliżającej się śmierci jako o ofierze z siebie składanej za Kościół:

„Oddajcie mi największą przysługę i pozwólcie mi złożyć siebie samego Bogu w ofierze, jako że ołtarz jest już przygotowany”¹²⁴... „Idę na ofiarę za was, Efezowie, Kościele przesławny po wieczne czasy”¹²⁵... „Ofiaruję za was ducha swego na ofiarę, nie tylko teraz, ale i w on czas, gdy posiadę Boga”¹²⁶.

Wszystkich powyższych tekstów nie można inaczej tłumaczyć, jak tylko w tym sensie, że męczennik w naśladowaniu Chrystusa i w pójściu za Nim, składa siebie na ofiarę za innych. Ponieważ ofiara ta jest uczestnictwem w ofierze Chrystusa, będzie mieć charakter ekspiacji za braci.

Wpodobny sposób wypowiadają się o żertwie ofiarnej z męczennika, składanej Bogu, naoczni świadkowie męczeństwa św. Polikarpa porównując go do baranka składanego na całopalną ofiarę Bogu:

„Nie przybili go zatem, tylko silnie przywiązali. On zaś mając ręce przywiązane z tyłu, podobny do baranka wybranego spośród wielkiej trzody na ofiarę całopalną dla Boga, spoglądał w niebo i modlił się: „Boże Wszechmogący, Ojczy swego umiłowanego i błogosławionego Syna Jezusa Chrystusa, dzięki któremu możemy Ciebie poznać; Boże aniołów, Mocy i całego stworzenia, w szczególności całej rzeszy sprawiedliwych, którzy żyją przed obliczem Twoim, błogosławię Cię za to, że uznałeś mnie godnym, bym tego dnia i o tej godzinie uczestniczył wraz z męczennikami Twymi w kielichu Chrystusa Twego, na zmartwychwstanie i żywot wieczny z duszą i ciałem, w nieskazitelności Ducha św. Obym wśród nich stanął dziś przed obliczem Twoim, jako ofiara piękna i przyjemna, do której Ty sam, prawdomówny Boże, mnie przygotowałeś; którą mi przepowiedziałeś, a obecnie urzeczywistniłeś. Za to i za wszystko chwaleń Cię i błogosławię i uwielbiam, przez wiekuistego niebiań-

¹²¹ *Ad Philadelph*, 4, POK 1, 233.

¹²² *Ad Romanos*, 4, 1 - 7, 3, POK 1, 228 - 230.

¹²³ L. Bouyer, *Le spiritualita dei Padri*, dz. cyt. 62.

¹²⁴ *Ad Romanos*, 2, 2, POK 1, 227; 4, 2; 6, 3; 7, 2.

¹²⁵ *Ad Ephesios*, 8, 1, POK 1, 209.

¹²⁶ *Ad Trall*, 13, 3, POK 1, 225; *Ad Romanos*, 4, 2; *Ad Eph* 21, 1.

skiego arcykapłana Jezusa Chrystusa, umiłowanego Syna Twego, przez którego Tobie wraz z Nim i Duchem św. cześć teraz i na wieki wieków Amen”.

Gdy wymówił „Amen” i skończył modlitwę, palacze rozniecili wielki ogień. Buchnął w górę potężny płomień, i oto my, którzy otrzymaliśmy specjalną łaskę i zostaliśmy zachowani, by innym o tym opowiedzieć, ujrzelśmy cud: płomień otoczył męczennika niby żagiel wichrem wzdęty, on zaś stał w pośrodku, podobny nie do palącego się ciała, lecz raczej do rumieniającego się w piecu chleba lub do wypróbowanego w ogniu złota i srebra. Równocześnie rozchodził się wszędzie przemiły zapach niby kadzidła czy innych wonności”¹²⁷.

Z całego powyższego tekstu promieniuje uroczysty liturgiczny charakter. Stary biskup Smyrny, palący się na stosie z modlitwą na ustach, w jakiejś uroczystej liturgicznej atmosferze składa na ofiarę Bogu siebie niby Eucharystię; sam siebie ukazuje niby hostię do konsekracji. Pararella między męczeństwem a Eucharystią nie oznacza, by męczennik był ekwiwalentem Eucharystii, ale że Ten, który się ukrywa w Eucharystii, przejawia swą obecność w męczenniku, obecność Chrystusa umęczonego i Zmartwychwstałego¹²⁸. Możliwy przytoczyć jeszcze wiele więcej analogicznych sytuacji zanotowanych w aktach męczeńskich o składaniu ofiary jakby na ołtarzu ze swego życia Bogu, na wzór ofiary Chrystusa.

Według św. Cypriana Eucharystia jest zasadniczym źródłem siły i mocy męczenników stających do walki za Chrystusa¹²⁹. W tej walce są oni chronieni przez Ciało i Krew Chrystusa, one przygotowują wiernych do ostatniej batalii¹³⁰, dodają siły do odważnego przelania krwi za Chrystusa¹³¹, przygotowują ofiary dla Boga¹³², „bez niej trudno byłoby walczyć”¹³³. Aby zapewnić męczennikom korzystanie z owego źródła mocy, Kościół będący dyspozytorem Bożych tajemnic posyłał do nich swoich prezbiterów i diakonów, żeby u nich celebrowali Eucharystię i karmili ich Ciałem i krwią Chrystusa. Jeżeli zaś sprawowanie Eucharystii wśród przygotowujących się na śmierć chrześcijan np. w kopalniach, było niemożliwe Kościół posyłał im potajemnie Komunię św; oni zaś nią umocnieni, składali siebie na ofiarę miłą Bogu świętą i nieskalaną¹³⁴.

Umocnieni Chlebem Eucharystycznym męczennicy szli na miejsca kaźni niby na ołtarz pogodnie i ochotnie. Tak na locum victimae po skończeniu swego pożegnalnego przemówienia wkroczył pogodnie św. Lucjusz poddając szyję pod topór¹³⁵, tak św. Cyprian, jak podaje jego biograf Poncjjan, z utęsknieniem oczekiwał dnia, „kiedy stanie się hostią miłą Bogu”¹³⁶, tak składa-

¹²⁷ *Martyrium Polycarpi*, 14 - 15, Musurillo, 12 - 14, tłum. M. Michalski, Antologia literatury patrystycznej, dz. cyt. 135 - 136.

¹²⁸ L. Bouyer, *La spiritualita dei Padri*, dz. cyt. 66.

¹²⁹ M. Pellegrino, *Eucarestia e martirio in san Cipriano*, w *Convivium Dominicum. Studi sull Eucarestia nei Padri della Chiesa antica e miscelanea patristica.*, Catania 1959, 133 - 150.

¹³⁰ *Epistola*, 57, 2, 4, PSP 1, 164, PL 3, 651; *Epist.* 58, 1.

¹³¹ Viller, *La spiritualite des premiers siecles Chretiens*, Paris 1930, s. 17.

¹³² *Epistola*, 57, 3, 2, PSP 1, 164: „Jest to wielkim zaszczytem i chwałą dla naszej godności biskupiej, że udzieliliśmy pokoju męczennikom. Jako kapłani składający ofiary codzienne Bogu przygotowujemy również Bogu ofiary”.

¹³³ *Epistola synodalis*, 252 ad Cornelium 2, 2.

¹³⁴ Por. *Epistola* III i LXXXVI.

¹³⁵ *Martyrium Montanii et Lucii*, 23, 6, Musurillo 238: „Deinde ad locum victimae perfecto sermone descendit et ligatis oculis ea parte quam Montanus servare ante biduum iusserat, fixis tamquam ad precem genibus, passionem suam cum oratione finivit.

¹³⁶ Pontius, *Vita Cypriani*, ed. M. Pellegrino, Roma 1955, 14, 2, s. 160: „Sperabatur iam iamque carnifex veniens, qui devota sanctissimae victimae colla percuteret”; 15, 1: „Et hi erant cotidiani actus destinati ad placentem Deo hostiam sacerdotis” (s. 164).

jąc siebie na ofiarę modlił się św. Feliks biskup Tibiureński¹³⁷. W tymże samym duchu pragnie siebie ofiarować św. Ireneusz bp. Sirmium¹³⁸. Filostorgiusz zaś opowiada o śmierci Lucjana z Antiochii, zamordowanego 7.I.312 roku w Nikomedii, że ten znalazłszy się w więzieniu z łańcuchami na nogach, nie mając do dyspozycji ołtarza ani naczyń liturgicznych, odprawił ofiarę eucharystyczną na swojej piersi w otoczeniu swoich uczniów, sam w niej uczestnicząc i komunikując innych¹³⁹.

Kościół czcił swoich męczenników, nie jako herosów, którzy wyrosli przez swą odwagę ponad przeciętność tłumu, ale jako tych którzy wybrani byli przez Boga do publicznego złożenia ofiary ze swego życia. Była to pewnego rodzaju „dignatio divina” wspomiana często w afrykańskiej literaturze martyriologicznej, spotykana również w Liście Męczenników Lyońskich¹⁴⁰. Z niebieskiego pokarmu czerpała również siłę św. Perpetua, gdy w widzeniu chciała zwyciężyć smoka¹⁴¹.

MĘCZENNICZY CHLUBĄ I OZDOBĄ KOŚCIOŁA

Podczas krwawego prześladowania chrześcijan za Decjusza w 250 roku, św. Cyprian bp Kartaginy pisał do prześladowanych:

„O jakże szczęśliwy jest nasz Kościół, zaszczytnie oświecony łaskawością Bożą, ślawiący w naszych czasach chwalebłą śmierć męczenników. Poprzednio był biały dzięki czynom braci, teraz z powodu krwi męczenników stał się purpurowy. Wśród jego kwiatów nie brak ani lilii ani róż”¹⁴².

W niemal 150 lat później myśl tę podejmuje św. Ambroży, bp Mediolanu w przemówieniu do wiernych:

„Kościół jaśnieje pięknym blaskiem wiary i wyznania, zdobi go krew tyłu męczenników, a co najważniejsze, jest przyozdobiony Krwią Chrystusa”¹⁴³.

Nie są to bynajmniej piękne zwroty retorów, ale biskupów, wyrażających starą, głęboko zakorzenioną w świadomości chrześcijan tradycję, że Męczennicy są związani z Kościołem, że są jego chwałą i chlubą, przedłużeniem krwi i ofiary jego Założyciela, szczególnymi uczestnikami odkupieńczej męki

¹³⁷ *Martyrum Felicis episcopi*, 30, Musurillo 270: „Felix episcopus elevans oculos in coelum clara voce dixit: „Deus, gratias Tibi”. Quinquaginta et sex annos habeo in hoc saeculo virginitatem custodivi, evangelia servavi, fidem et veritatem praedicavi. Domine Deus, coeli et terrae, Jesu Christe, tibi cervicem meam ad victimam flecto, qui permanes in aeternum”. Qua completa oratione, ductus a militibus decollatus est”.

¹³⁸ *Passio S. Irenaei Sirmiensis*, 2, 4, Musurillo 294: „Sacrifica! Irenaeus respondit: „Sacrifico per bonam confessionem Deo meo, cui semper sacrificavi”; 5, 4-5, Musurillo 298: „Extendens manus in coelum oravit dicens: „Domine Jesu Christe, qui pro mundi salute pati dignatus es, pateant caeli tui, ut suscipiant angeli spiritum servi tui Irenaei, qui propter nomen tuum et plebem tuam productam de ecclesia tua catholica Sirmiensium haec patior. Te peto, tuamque deprecor misericordiam, ut et me suscipere et hos in fide tua confirmare digneris”. Sic itaque percussus gladio a ministris projectus est in fluvium Savi”.

¹³⁹ Philostorgius, H. E. II, 12, GCS 21, s. 25; G. Bardy, *Recherches sur Saint Lucien d'Antioche et son école*, Paris 1936, 69 - 70; *Vita Luciani* 196.

¹⁴⁰ Eusebius, H. E. V, 2, 3, POK 3, 209.

¹⁴¹ *Passio Perpetuae et Felicitatis*, 4, 4-5, Musurillo 110, M. Michalski, *Antologia literatury patrystycznej*, dz. cyt. 139: „Przyjęłam ów pokarm ze złożonymi rękami i spożyłam, wszyscy zaś stojący wokoło powiedzieli: „Amen”.

¹⁴² Cyprianus, *Epistola*, 10, 5, CSEL 3, 494 - 495, PSP 1, 49 - 50.

¹⁴³ Ambrosius, *Hexameron*, III, 13, 56, CSEL 32, 1, s. 99, 6, PSP 4, 106.

Chrystusa. Męczeństwo w oczach starożytnych nie było tylko prywatnym heroicznym czynem, dokonany dla dania świadectwa Chrystusowi, ale daniem świadectwa całej wspólnocie chrześcijańskiej, potwierdzeniem wierności Kościołowi i jego misji. Można więc mówić o pełnej relacji męczennika do Kościoła, o eklezjologicznym charakterze męczeństwa¹⁴⁴; męczennik otrzymywał od wspólnoty kościelnej zachętę, podporę duchową poprzez Sakramenty św., w miarę możliwości zaspokojenie potrzeb materialnych, religijną cześć i szacunek dla swych szczątków, wpisanie w poczet Błogosławionych do których Kościół kieruje swe modlitwy; sam zaś modlił się i cierpiał za Kościół, dawał świadectwo prawdziwości jego nauki, przyczyniał się swym bohaterskim przykładem do pomnożenia jego członków i do umocnienia we wierze innych prześladowanych. W ten sposób każdy męczennik był ściśle związany z Kościołem i nie mógł istnieć poza Kościołem.

Trzeba tu podkreślić propagandowy charakter każdego męczeństwa: z jednej strony przykładna śmierć jego synów umacniała we wierze innych braci aż do przelania krwi, z drugiej zaś, jak o tym wyraźnie wspomina św. Justyn, dawała ewidentne dowody prawdziwości nauki chrześcijańskiej i wywoływała nawrócenia wśród pogan. Fakt ten wielokrotnie był notowany w literaturze martyriologicznej i przez autorów chrześcijańskich. Tak np. *Martyrium Polycarpi* zauważa wyraźnie, że celebrowanie rocznicy śmierci męczenników, ma również charakter propagandowy, by „wspominać tych, co już zwyciężyli w walce i przygotowywać do niej tych, co jej jeszcze nie zaznali... Jego męczeństwo wszyscy starają się naśladować, jako że dokonało się ściśle według ewangelii Chrystusowej”¹⁴⁵. Podobnie *Epistola Martyrum Lugdunensium* kończy się wykazem słynnych i bohaterskich czynów męczenników, podkreślając przykład zgody danej braciom dla pociechy Matki Kościoła: „W spuściźnie po sobie Matce (Kościółowi) boleści nie zostawili, ani braciom zamieszania, ani rozterki, lecz radość i pokój, jedność i miłość”¹⁴⁶. Utaił się nawet zwyczaj, że starożytni autorzy *Passiones* i *Acta Martyrum* we wstępach lub zakończeniach przywoływali na pamięć budujący przykład dany przez męczenników i zachęcali do pójścia w ich ślady¹⁴⁷.

Z autorów chrześcijańskich wspaniałego świadectwa pod tym względem dostarczył nam św. Justyn, który sam nabrał przekonania do religii chrześcijańskiej i nawrócił się pod wpływem widoku śmierci męczenników. Oto jego wyznanie:

„I ja sam byłem zwolennikiem Platona i słyszałem oszczerstwa miotane na chrześcijan. Lecz gdy widziałem, jak oni bez trwogi szli na śmierć i na wszystko, co się strasznym zowie, zrozumiałem, że to rzecz niemożliwa, by ich życie płynęło w niegodziwości i umiłowaniu rozkoszy. Któryż to bowiem miłośnik rozkoszy, któryż rozpustnik i lubownik mięsa ludzkiego, mógłby się zdobyć na to, aby biec na spotkanie śmierci, mającej go pozbawić tych wszystkich pożądanых przyjemności... Owszem, czy się ze wszystkich sił nie będzie starał o to, by to życie na wieczne przedłużać czasy, czyżby się raczej nie ukrywał przed władzami aniżeli sam siebie oskarżał i na śmierć wydawał”¹⁴⁸.

W podobny sposób apologetyczno-apostolską rolę męczeństwa podkreślali i inni autorzy okresu prześladowań, jak Klemens Aleksandryjski uczący, że

¹⁴⁴ Por. M. Pellegrino, *Le sens ecclesial du martyre*, RSR 35(1961)151 - 176.

¹⁴⁵ *Martyrium Polycarpi*, 18, 3 i 19, 1, Musurillo 16, Michalski 136.

¹⁴⁶ *Epistola Martyrum Lugdunensium*, apud Eusebium, H. E. V, 2, 7, POK 3, 209.

¹⁴⁷ Por. *Passio Perpetuae et Felicitatis*, 1, 1, Musurillo 106; *Martyrium Pionii*, 1, 1 - 2, Musurillo 136; *Martyrium Montani et Lucii*, 1, Musurillo 214.

¹⁴⁸ Justinus, *Apologia*, II, 12, POK 4, 91; Por. Dial. Tryph. 10.

męczennik pożyteczny jest dla wszystkich, bo umacnia we wierze należących już do Kościoła i wzbudza podziw u pogan zachęcając ich do nawrócenia¹⁴⁹; Tertullian, który wygłosił słynne adagium: „Semen est sanguis Christianorum”¹⁵⁰; Orygenes wykazujący, że męczeństwo jest najskuteczniejszym środkiem do podtrzymywania ducha w słabych we wierze chrześcijanach¹⁵¹; św. Cyprian, którego cała duszpasterska działalność zmierzała do tego, by jak najlepiej przygotować chrześcijan do męczeństwa¹⁵²; Hipolit Rzymski, wyjaśniający, że nawet wówczas, gdy jeden chrześcijanin cierpi męczeństwo, to cały świat patrząc na to napełnia się chwałą Boga i powiększa w liczbie zwolenników Chrystusa zachęconych jego postawą¹⁵³.

Męczennicy jednak nie tylko swą postawą umacniali we wierze i przysparzali członków Kościołowi, ale również modlili się za niego. Nie chodzi nam tu o modlitwę wstawienniczą po śmierci, ale o modlitwę i wstawienictwo jeszcze tu na ziemi. Znana jest słynna odpowiedź Fruktuoza, bpa Targony, który gdy wystawiony w amfiteatrze na spalenie został poproszony przez swego współbrata Feliksa o modlitwę, odrzekł głośno, że wszyscy słyszeli: „Muszę pamiętać o całym Kościele katolickim, który się rozciąga od Wschodu aż do Zachodu”¹⁵⁴. Podobnie 18-letnia Teodozja podeszła w Wielkanoc w czasie prześladowań Maksymina (307) do kilku uwięzionych chrześcijan siedzących przed trybunałem i „poprosiła ich, aby o niej pamiętali, gdy będą u Pana”¹⁵⁵. Niektórzy męczennicy, jak np. lyońscy modlili się również „nawet za tych, którzy im zadawali katusze, jak Szczepan męczennik doskonały: Panie nie poczytaj im tego grzechu”¹⁵⁶.

Również sam Kościół świadom był roli, jaką w jego życiu odgrywają męczennicy: byli oni przecież żywym świadectwem wiary i miłości względem Chrystusa. W zamian za przykład modlitwy i ofiary męczenników, Kościół wykorzystywał wszelkie okazje, by manifestować z nimi swoją pełną, afektywną i aktywną solidarność. Czynił to najczęściej ustami lub piórem swoich biskupów, już to wyrażając podziw dla ich męstwa, już to zachę-

¹⁴⁹ *Stromata*, IX, 73, 5, GCS 17, 281; XII, 85, 1.

¹⁵⁰ *Apologeticus*, 50, 13, CC 1, 171, POK 20, 202: „Jest nas coraz więcej ilekroć kosicie nas: Nasieniem jest krew chrześcijan — Plures efficimur, quotiens metimur a vobis: Semen est sanguis Christianorum”; 50, 3, CC 1, 169, POK 20, 198: „Zwycięstwo nasze jest wówczas gdy idziemy na śmierć — czyli wychodzimy jako zwycięzcy na wolność, kiedy ulegamy; tak wygląda nasze zwycięstwo, tak nasza suknia zwycięska, na takim wozie odbywamy wjazd tryumfalny”; *Ad Scapulam* 5, CC 2, 1131-1132: „Crudelitas vestra gloria est nostra. Vide tantum ne hoc ipso, quod talia sustinemus ad hoc solum videamur erumpere ut hoc ipsum probemus, nos haec non timere, sed ultro vocare... Quid facies de tantis milibus hominum, tot viris ac feminis, omnis sexus, omnis aetatis, omnis dignitatis, offerentibus se tibi. Quantis ignibus, quantis gladiis opus erit... Nec tamen deficiat haec secta, quam tunc magis aedificari scias, cum caedi videtur. Quisque enim tantam tolerantiam spectans, ut aliquo scrupulo percussus et inquirere accenditur, quid sit in causa, et ibi cognoverit veritatem et ipse statim sequitur”. Ze prześladowania zwiększają liczbę chrześcijan por. Arnobius, *Contra nationes* II, 5; *Lactantius, Divinae institutiones*, V, 13, 10; 19, 9.

¹⁵¹ *Exhortatio ad martyrium*, 30, GCS 2, 26; *Commentarius in Joannem*, VI, 53(35), 274-279, GCS 10, 162; *In Numeros* Hom. 10, 2; M. Pellegrino, *Cristo e il martire nel pensiero di Origene*, *Divinitas* 3(1959)144-170.

¹⁵² *Epistola*, 15, 2, CSEL 3, 2, 513.

¹⁵³ *In Daniele*, II, 38, Sch 14, 130.

¹⁵⁴ *Passio Fructuosi et sociorum*, 3, 5-6, Musurillo 180: „Accessit ad eum comilito frater noster nomine Felix et apprehendit dexteram eius rogans, ut sui memor esset. Cui Fructuosus cunctis audientibus clara voce respondit: „In mente me habere necesse est ecclesiam catholicam ab Oriente usque ad Occidentem”.

¹⁵⁵ Eusebius, *Martires Palaestinae*, 7, 1, POK 3, 475.

¹⁵⁶ Eusebius, H. E. 2, 5, POK 3, 209.

cając wiernych do wytrwałości i mężnego wyznawania wiary¹⁵⁷. Modlił się również za uwiezionymi posyłał do nich swych ministrów z Sakramentami św. i pociechą duchową, kierował do nich zachęcające do wytrwania pisma, jeśli to było możliwe był obecny w czasie długich przesłuchiwań sądowych a nawet ostatnich momentach ich życia, zbierając ich śmiertelne szczątki, celebrując rocznicę ich śmierci, wspominając przy ofierze eucharystycznej i zanosząc do nich swe modlitwy. Swych wypróbowanych świadków wiary Kościół obdarzał zaszczytnym tytułem „martyr”, „martyr fidelis et venerabilis” i umieszczał ich na szczycie hierarchii świętości:

„To są męczennicy prawdziwi, których wyznanie Chrystus raczył przyjąć, mówiono z podziwem o męczennikach lyońskich, i których męczeństwo śmiercią przepiękował, my zaś jesteśmy tylko prostymi i małymi wyznawcami... siłę męczeństwa pokazali czynami... zacność swoją okazali wytrwałością, męstwem i odwagą. Tytułu męczenników jednak przyjąć nie chcieli przejęci bojaźnią Bożą”¹⁵⁸.

W uwypuklaniu godności męczeńskiej celował przede wszystkim św. Cyprian Kartagiński. Męczennicy są dla niego wodzami ludu Bożego w batalii, jaką Kościół prowadzi:

„Jesteście bowiem przewodnikami i wodzami w boju naszych czasów. Łaska Pana naszego przygotowała wam koronę za to, że wyznaliście Jego imię. Rozwinęliście sztandar niebiańskiego wojska. Swymi odważnymi czynami przepoiiliście duchową walkę, jaką Bóg chce, aby teraz się toczyła... Kto w walce idąc naprzód stał się wzorem odwagi dla braci, posiada udział w chwale męczenników. Korony uwite waszymi rękami od siebie do nas przysłałiście i podaliście braciom zbawienny kielich, abyśmy z niego pili”¹⁵⁹.

Cyprian jednak nie tylko ustnie i pisemnie, ale całą swą postawą reprezentował stosunek Kościoła do męczeństwa. Oczekując w domu wyroku śmierci od prokonsula, żegnał się ze swymi braćmi podkreślając, że bardzo pragnie cierpieć i umrzeć jak przystało na biskupa wśród swoich wiernych w Kartaginie:

„Wypadało bowiem biskupowi, aby w tym mieście, gdzie stoi na czele Kościoła Pana, wyznał Pana i cały lud wsławił wyznaniem obecnego wśród niego zwierchnika. Co bowiem biskup jako wyznawca mówi w chwili wyznania, natchniony przez Boga, mówi ustami wszystkich... Modłę się ustawicznie za siebie i za was i jak najgoręcej pragnę, jak to powinienem, abym wśród was złożył wyznanie i tam cierpiał i stamtąd udał się do Pana”¹⁶⁰.

* * *

Dobrnęliśmy nareszcie do końca naszych przydługich rozważań. Chcieliśmy w nich wskazać przede wszystkim te aspekty starożytnej teologii martyrologicznej, na których, jakby na fundamentach stoi cała współczesna teologia męczeństwa. To właśnie starożytność chrześcijańska rzuciła jej gruntowne podwaliny i nakreśliła zasadniczy schemat, który współczesna teologia tylko rozwinęła, usystematyzowała i wyraziła w bardziej precyzyjnym języku. Podkreślaliśmy więc, że męczeństwo jest wyrazem najgorętszej miłości w naśladowaniu Chrystusa, jest szczytem wszelkiej doskonałości, że w męczenniku mieszka i działa sam Chrystus, że męczeństwo jest drugim chrztem, uwypuklaliśmy związek męczeństwa z Eucharystią i męczennika

¹⁵⁷ Por. Epist. 61, 2, PSP 1, 198: „Stoi bowiem przy ołtarzu Boga biskup, który zachęca lud nie słowami, lecz czynami, aby się uzbroił do wyznania i poniesienia męczeństwa, i wobec zbliżania się antychrysta przygotowuje żołnierzy do walki nie tylko słowami i zachętą swego głosu lecz przykładem wiary i odwagi”. Por. E. Mogavero, *La letteratura di esortazione al martirio*, Torino 1956 (teza).

¹⁵⁸ Eusebius, H. E. V, 2, 3, POK 3, 208 - 209.

¹⁵⁹ *Epistola*, 28, 1, PSP 1, 87.

¹⁶⁰ *Epistola*, 81, PSP 1, 307.

z Kościołem. By nie przedłużać, chcieliśmy tylko zaznaczyć, że właśnie większość tych aspektów porusza Sobór Watykański II w swojej dogmatycznej Konstytucji o Kościele, gdy mówi o męczennikach: „Toteż męczeństwo, przez które uczeń upodabnia się do Mistrza przejmującego z własnej woli śmierć dla zbawienia świata i naśladuje Go w przelaniu krwi, uważa Kościół za dar szczególny i najwyższą próbę miłości. A jeśli dane to jest nie licznym, wszyscy jednak winni być gotowi wyznawać Chrystusa wobec ludzi i iść za Nim drogą krzyża wśród prześladowań, których Kościołowi nigdy nie brakuje”¹⁶¹.

STRESZCZENIE

W swojej krótkiej dysertacji, bardzo bogatej w cytowane źródła autor ukazuje te aspekty starożytnej teologii martyriologicznej które stanowią fundament dzisiejszej teologii męczeństwa. We wstępie autor ukazuje najpierw ewolucję w czasie pojęcia „MARTYS — MARTYR” podkreślając, że tylko chrześcijaństwo ma swoich męczenników. W osnowie artykułu, wykazuje się, że męczeństwo wczesnochrześcijańskie miało zawsze charakter Chrystologiczny, że Chrystus mieszkał i cierpiał w męczenniku w momencie jego męki. W oczach męczenników męczeństwo oznaczało także pewną „teleiosis”, która jest dopełnieniem i doskonałością, zdefiniowaną później przez Klemensa Aleksandryjskiego. Męczeństwo było ponadto traktowane, jak drugi chrzest, który łączy z Bogiem zaraz po opuszczeniu tego świata, i zawsze posiada ścisły związek z Eucharystią. Na końcu artykułu ukazany jest również kościelny walor męczeństwa: męczennicy są chwałą Kościoła i ukazują jego niezwykłą siłę.

SOMMARIO

Nella sua breve dissertazione, ricissima dei fonti citati l'autore espone quelli aspetti dell' antica teologia martiriologica che costituiscono il fundamento dell' odierna teologia del martirio. Nella introduzione l'autore propone uno schema dell' evoluzione nel tempo della nozione di „MARTYS — MARTYR, sottolineando, che solo il Cristianesimo ha i suoi martiri. Nel argomento invece si fa vedere, che martirio paleocristiano aveva sempre un carattere cristologico: il martirio fu considerato dagli antichi fedeli come l'esempio per eccellenza dell' imitazione del Cristo, che abitava e soffriva in martire nel momento di passione. Agli occhi dei martiri il martirio significava anche una „teleiosis”, che è consumazione e perfezione definita poi da Clemente Alessandrino. Il martirio fu inoltre trattato come un altero battesimo, che ci unisce subito a Dio dopo aver lasciato questo mondo ed ha sempre uno stretto legame con Eucaristia. In fine del articolo è presentato anche un valore ecclesiastico del martirio: i martiri sono la gloria della Chiesa e dimostrano la sua invincibile forza.

¹⁶¹ *Constitutio dogmatica de Ecclesia „Lumen gentium”, 42.*